Wydanie ABC

Numer nie jest antedatowany

Przesyłka opłacona ryczałtem

Prenumerata:
miesięcznie z dostawą . . . . 2·75 zł.
Zagranicą . . 7·50 zł.

P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

CENA EGZEMPLARZA 10 GROSZY

Redakcja: Zimorowicza l. 15, tel. 262-42, 262-43 — Administracja: Zimorowicza l. 15, tel. 274-44 — Kantor ogłoszeń i prenumerat: Bielowskiego l. 3, tel. 240-42

Rok II. Lwów, czwartek 10 września 1936 r. Nr. 252

Defilada we Lwowie odbędzie się przed gen. Rydzem-Śmigłym?

Miasto buduje olbrzymią bramę triumfalną dla wojska

Przygotowania do przyjęcia przez Lwów defilady wojska znajdują się już w pełnym toku.

W centralnem miejscu rewii tj. na cu Halickim naprzeciw pałacu Biesiadeckich ustawiona zostanie OLBRZYMIA BRAMA TRIUMFALNA O WYSOKOŚCI 12 METRÓW W KSZTAŁCIE SKRZYDEŁ HUSARSKICH. Wygląd bramy, budowanej pod artystycznem kierownictwem architektów, zapowiada się wprost imponująco.

Maszerujące oddziały będą przechodziły pod triumfalną bramą, a następnie przed specjalnie zbudowaną trybuną, na której zajmą miejsca dostojnicy państwowi. Spodziewany jest przyjazd członków rządu i najwyższych przedstawicieli armji. ZAPOWIEDZIANY ZAŚ JEST UDZIAŁ 60 PRZEDSTAWICIELI OBCYCH PAŃSTW.

Cała rewja będzie transmitowana na całą Polskę przez Polskie Radjo, które już poczyniło techniczne przygotowania do tej niebywałej transmisji.

Ze względu na zapowiedziany wielotysięczny zjazd ludzi z całej Polski poczynione zostały przygotowania w kierunku zapewnienia dla gości odpowiedniej ilości kwater. Tą drogą kierujemy apel do wszystkich, którzy mogą odstąpić część swoich mieszkań dla gości, aby je zgłaszali natychmiast w Referacie turystycznym bądź Magistratu, bądź Dyrekcji kolejowej.

Jak wiadomo wstęp na place, któremi przejdzie defilada, będzie płatny. Dochód w całości przeznaczony zostanie na Fundusz Obrony Narodowej.

Jeszcze raz apelujemy do wszystkich mieszkańców Lwowa, aby przygotowali jak najbardziej staranną dekorację okien, balkonów i kamienic, oraz najwspanialszą iluminację okien. Świece potrzebne do iluminacji należy zawczasu nabywać w sklepach. Spodziewamy się, że kupcy polscy zaopatrzą się w odpowiednią ilość towaru, aby nie zabrakło go dla nikogo.

Ze względu na przemarsz tak olbrzymiej ilości wojsk przez szereg godzin, ruch tramwajowy zostanie w poniedziałek odpowiednio ograniczony.

Dowiadujemy się, że w poniedziałek młodzież szkolna zostanie zwolniona od nauki i uda się na powitanie wojska. Kierujemy apel do dyrekcyj wszystkich szkół, aby wezwały młodzież zarówno męską, jak żeńską, do zaopatrzenia się w możliwie dużą ilość kwiatów, któremi powinni być witani maszerujący żołnierze. Również publiczność powinna mieć kwiaty dla wojska, tak, ABY IDĄCE ODDZIAŁY MOGŁY MASZEROWAĆ W DEKORACJI PEŁNEJ ŚWIEŻEGO KWIECIA.

Entuzjazm, z jakim Lwów przygotowuje się do przyjęcia wspaniałej rewji wojskowej, świadczy, że będzie to NAJWSPANIALSZA MANIFESTACJĄ, jaką oglądał nietylko Lwów, ale wogóle Polska.

Gen. Śmigły-Rydz we Lwowie?

WCZORAJSZY „IKC." PODAJE, ŻE DEFILADA WOJSKA WE LWOWIE W NAJBLIŻSZY PONIEDZIAŁEK ODBĘDZIE SIĘ PRZED NACZELNYM WODZEM GEN. ŚMIGŁYM-RYDZEM.

Uchwały jasnogórskiego Synodu -- doniosłym faktem politycznym

Paryż, 9. 9. (Tel. wł. K). Paryski „Le Temps" podaje interesujące oświetlenia oraz informacje, dotyczące Synodu Biskupów na Jasnej Górze. Dziennik francuski podkreśla z naciskiem polityczne znaczenie wielkiego zjazdu kościelnego.

Według „Le Temps'a" Synod powziął trzymane jeszcze w dyskusji a daleko idące postanowienia, dotyczące unifikacji obrządków i zwyczajów. Zdaniem organu paryskiego posiada to szczególną wagę ze względu na obrządek grecko-katolicki, liczący około trzy miljony wiernych. Fakt powzięcia wspólnych decyzyj w tej mierze uważa „Le Temps" za dowód postępującego zbliżenia obrządków w ramach państwa polskiego.

W dalszym ciągu pismo omawia polityczną stronę uchwał na Jasnej Górze. „List Pasterski, podpisany przez wszystkich biskupów — czytamy w „Le Temps'ie" — musi być rozumiany, jako nowe zbliżenie Kościoła do Państwa Polskiego pod znakiem walki z komunizmem. Zapewniają z kół poinformowanych, że program przygotowywany przez płk. Koca, z ramienia gen. Śmigłego-Rydza, weźmie w szerokiej mierze pod uwagę ten nowy fakt.

Dotąd wśród kleru polskiego zdawało się, że górowały tendencje przeciwrządowe. Wielka część duchownych, a za nimi i wiernych, oddalała się zarazem od rządu i nacjonalizmu, by szukać kontaktu z żywiołami demokratycznemi, a zwłaszcza z partją ludową i „frontem Morges" czyli z kartelem umiarkowanych stronnictw opozycyjnych.

Synod — pisze dalej francuski dziennik — pod bezpośrednim wpływem Stolicy Apostolskiej powziął decyzję pojednania z Rządem. Nowa ta polityka, której podstawy stworzył Synod, nie pozostanie bez wydatnego wpływu na rozwój wewnętrznej sytuacji politycznej".

Cała Polska staje na baczność

Wódz Naczelny wraca przez Wiedeń do kraju

Warszawa, 9. 9. (Tel. wł. — s. b.) Według otrzymanych informacyj, należy sądzić, że gen. Rydz-Śmigły w czasie swego pobytu w Wenecji, przeprowadził doniosłe rozmowy, które wkraczają nawet poza sferę interesów polsko-włoskich. Włochy z dużą uwagą śledziły rozmowy i konferencje, prowadzone w Paryżu przez gen. Rydza-Śmigłego z przedstawicielami wojskowości i rządu.

Śledzą to z dużem zadowoleniem, gdyż widzą w tem dowód realistycznych tendencyj, zauważonych zarówno w Paryżu, jak i Warszawie. Zupełnie niespodziewany wjazd gen. Rydza-Śmigłego do Wenecji wywołał zrozumiałe zainteresowanie. Obecnie okazuje się, że wyjazd został zdecydowany dopiero w ostatnim dniu pobytu Naczelnego Wodza w Paryżu.

Wiedeń. 9. 9. (PAT). Dziś o godz. 14 na Dworzec Południowy przybył specjalnym pociągiem z Wenecji Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, Gen. Śmigły - Rydz. Na dworcu oczekiwał poseł R. P. Gawroński z małżonką. Po przywitaniu gen. Śmigły - Rydz z małżonką w towarzystwie gen. Stachiewicza oraz oficerów świty odjechał do poselstwa pocztem udał się na miasto, celem dalszego zwiedzania zbiorów sztuki w Muzeach Belvedere i Galerji Lichtensteinów.

Tajemnicze bomby na dworcu w Semmeringu

Paryż. 9. 9. (PAT). Havas donosi z Wiednia, że NA DWORCU ZACHODNIM W WIEDNIU ORAZ W WAGONIE POCIĄGU STOJĄCEGO NA STACJI WOLFSBEG-KOBEL W POBLIŻU SEMMERINGU WYBUCHŁY BOMBY. JEDNA OSOBA ZOSTAŁA ZRANIONA. WŁADZE ZARZĄDZIŁY PRZESZUKANIA WSZYSTKICH DWORCÓW AUSTRJACKICH.

Warszawa, 9. 9. (Tel. wł. — s. b.) Podróż gen. Rydza-Śmigłego do Wenecji wywołała w Paryżu zrozumiałe poruszenie. Francuzi z podróżą gen. Rydza-Śmigłego do Wenecji łączą nadzieję, że w czasie swego pobytu we Włoszech zechce przeprowadzić pewne rozmowy polityczne. Prasa włoska przybucie gen. Rydza-Śmigłego do Włoch ocenia jako dalszy wynik rozmów paryskich. Że jednak podróż gen. Rydza Śmigłego posiada pewne znaczenie polityczne, prasa włoska i francuska wymienia fakt, że na powitanie gen. Rydza-Śmigłego przybył specjalnie samolotem do Wenecji obecny podsekretarz stanu w min. spraw zagran. Bastianini. Z miarodajnych źródeł dowiadujemy się, iż gen. Rydz-Śmigły z p. Bastianini przeprowadził w Wenecji dłuższą rozmowę.



Francja pożyczy Polsce 1 miljard

Warszawa, 9. 9. (Tel. wł. — s. b.) Do chwili obecnej nie otrzymano żadnego komunikatu o przebiegu i wyniku konferencji paryskiej. Źródła miarodajne zapewniają że dopiero po powrocie NACZELNEGO WODZA GEN. RYDZA-ŚMIGŁEGO I POWROCIE POD KONIEC TYGODNIA ZE SPAŁY P. PREZYDENTA Rzplitej będą prowadzone rozmowy na temat wyników konferencji paryskiej.

SKONKRETYZOWANIE TYCH ROZMÓW NASTĄPI JEDNAK PO PRZYJEŹDZIE DO WARSZAWY MINISTRA PRZEMYSŁU I HANDLU FRANCJI P. BASTIDA I DOPIERO WTEDY MOŻNA OCZEKIWAĆ, IŻ OPINJA PUBLICZNA ZOSTANIE POWIADOMIONA O KONKRETNYCH ZASADACH UKŁADU POLSKO-FRANCUSKIEGO.

Dotychczasowe informacje stwierdzają, że pomoc finansowa Francji dla Polski sięga sumy OKOŁO 1 MILJARDA ZŁOTYCH, wliczając w to transzę pożyczki na budowę magistrali Górny Śląsk—Gdynia, która wynosi, jak wiadomo, 200 miljonów złotych. Należy się liczyć, że część sumy wpłynie w gotówce, co wpłynie w dużej mierze na ożywienie życia gospodarczego w Polsce. Niepoślednią również rolę odegra sprawa redyskonta Banku Polskiego w Banku Francji. Według obiegających pogłosek redyskonto to ma osiągnąć SUMĘ PÓŁ MILJARDA ZŁOTYCH.

Cały świat gospodarczy oczekuje oficjalnego potwierdzenia tej narazie, jak można by się wyrazić, prywatnej wiadomości, gdyż w dużym stopniu dopływ kapitału wpłynąłby na poprawę sytuacji gospodarczej w kraju, która ostatnio dość wyraźnie się zarysowała.

Ministrowie jadą na powitanie gen. Rydza-Śmigłego

Warszawa, 9. 9. (Tel. wł. — s. b.) Dziś o godz. 17.10 wyjechali na powitanie Naczelnego Wodza gen. Rydza-Śmigłego z Warszawy do Zebrzydowic minister Komunikacji płk. Ulrych, minister Przemysłu i Handlu Antoni Roman, wicemin. Spraw Wojskowych Głuchowski, wiceminister Komunikacji Piasecki, komendant główny Związku Legjonistów dr. Koc i p. Schaetzel. Tym samym pociągiem wyjechali przedstawiciele prasy stołecznej i zagranicznej, zajmując przeszło dwa wagony.

Stolica jest w przeddzień przyjazdu gen. Rydza-Śmigłego przybrana odświętnie. Dworzec główny i ulice, któremi będzie przejeżdżał Naczelny Wódz, tona w powodzi flag narodowych, również słupy tramwajowe i latarnie zostały przyozdobione barwami narodowymi.

Warszawa, 9. 9. (Tel. wł. — s. b.) W dniu dzisiejszym Związek Rezerwistów wydał odezwę do wszystkich członków, ażeby wzięli udział w powitaniu Naczelnego Wodza gen. Rydza-Śmigłego.



Wrzenie na giełdzie warszawskiej

Warszawa, 9. 9. (Tel. wł. — s. b.) Wiadomość o udzieleniu przez Francję Polsce pożyczki w dość poważnej wysokości wywołała duże wrażenie na giełdzie warszawskiej.

Ujawniło się to zwyżką papierów procentowych, a przedewszystkiem akcyj metalurgicznych. Należy podkreślić, że obroty akcjami metalurgicznemi były bardzo duże, a transakcja bardzo liczne.

Rewolta komunistyczna portugalskiej floty zdławiona

Lizbona, 9. 9. (PAT Według dziennika „Dario Manhan" oba zbuntowane okręty wojenne zamierzały udać się do Walencji lub Malagi, aby odać się do dyspozycji rządu madryckiego.

Lizbona, 9. 9. (PAT) Podczas bombardowania zbuntowanych okrętów przez artylerję forteczną 12 marynarzy zostało zabitych a 20 rannych. Oficerowie zbuntowanych okrętów, którzy dopuścili do aktu niesubordynacji i buntu, zostali przeniesieni w stan spoczynku.

Polska ekspedycja polarna na Spitsbergen

Tromsoe, 9. 9. (PAT) Od ekspedycji polskiej na Spitzbergen PAT otrzymała dziś z Tromsoe depeszę, donoszącą, że ekspedycja, która wyruszyła z Eisfiordu w dn. 10 sierpnia na północ, dotarła po 14-dniowym wytężonym marszu do Przylądka Północnego (80 st.). Powrót do Klasbilen w Eisfiordzie trwał 9 dni.

Kto wygrał?

Warszawa, 9. 9. (Tel. wł. W 1-ym dniu ciągnienia IV kl. 36-tej Państwowej Loterji Klasowej padły następujące wygrane:

100.000 zł. na nr. 80551 166878 171294,

5.000 zł. na nr. 27072 14249 114313 126449,

2.000 zł. na nr. 1093 8185 13210 14196 18555 34252 41536 46144 74105 87908 97005 105499 138208 145598 169060,

1.000 zł. na nr. 457 15543 13216 15546 16288 25317 27264 33146 32680 44065 45637 54393 68735 67369 73705 75903 90909 94314 96810 97626 98303 101522 115204 128855 122456 136494 141098 14309 14793 150502 158000 179315 180005 189940 186669.

Kompletna kompromitacja Ligi Obrony Praw Człowieka

Warszawa, 9. 9. (Tel. wł. — s. b.) Władze dokonały rewizyj i aresztowań wśród członków stowarzyszenia Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Władze prokuratorskie od dłuższego czasu zwróciły uwagę na działalność tej instytucji. Ostatnio powzięte podejrzenia, iż Liga pod płaszczykiem humanitarnej działalności, uprawia agitację komunistyczną.

Stwierdzono, iż Liga podjęła działalność posiadającą cechy wywrotowe.

Silne wpływy komuny skierowały prace Ligi w kierunku niezgodnym ze statutem. Uchwały i rezolucje wskazują na kierunek polityki radykalno-lewicowej.

W ciągu nocy ub. i wczorajszego dnia władze dokonały kilkudziesięciu rewizyj w mieszkaniach członków Ligi. Skonfiskowano obfity materjał i korespondencje.

Aresztowanych osadzono w więzieniu śledczem członków Ligi Aleksandra Watta - Chwata, literata (?), Izaka Deutschera, Arona Wahla, wszyscy „literaci". Dalsze dochodzenia w tej sprawie trwają. Bliższe szczegóły trzymane są w tajemnicy ze względu na dobro śledztwa.

Zmiana w ambasadzie

Warszawa, 9. 9. (Tel. wł. — s. b.) Charge d'affaires ambasady Niemiec w Warszawie p. M. Schlit przedstawił p. Ministrowi swego następcę. Jak wiadomo p. Schlit został odwołany do centrali w Berlinie, gdzie obejmuje stanowisko dyrektora departamentu ministerstwa spraw zagranicznych.

Lwów, dnia 9 września 1936 r.

Sukces polityki polskiej

Opinja Polski i Francji jest zgodna w tem, że następstwa wizyty gen. Śmigłego-Rydza są szczęśliwe i korzystne dla obu krajów. Niemniej należy przecież podkreślić, nie umniejszając przez to starań i wysiłków dyplomacji i sfer wojskowych francuskich, że pomyślne pod każdym względem ponowne ustalenie form i warunków współpracy polsko-francuskiej jest wynikiem przedewszystkiem upartej i konsekwentnej polityki polskiej.

Stosunki polsko-francuskie musiały przejść przez chwile krytyczne z tej przyczyny, że wzrastająca rola Polski nie była zawsze i wszędzie w należyty sposób doceniania w Paryżu. I tu zaznaczyć trzeba, że przyczyniło się do tego poważnie stanowisko tych kół politycznych w naszym kraju, które naiwnie i prymitywnie wyłącznie w sojuszu z Francją widziały alfę i omegę naszej polityki, które Francję uważały za istotną gwarantkę naszej niepodległości, a rolę Polski sprowadzały do powolnej satelitki wielkiej republiki zachodniej.

Ten pogląd, który oczywiście znajdował w Paryżu szerokie zrozumienie, szkodził w najwyższym stopniu sojuszowi polsko-francuskiemu. Przedewszystkiem wyrabiał w każdym Francuzu wrażenie o bezmiernej słabości Polski, zdanej na jego łaskę i niełaskę. Przeciętny Francuz uważał, że w przymierzu polsko-francuskim stroną czynną jest wyłącznie Francja, a Polska skazana jest do roli biernej. Wielu naszym przyjaciołom z nad Sekwany wydawało się, że Polska znajduje się w tragicznej sytuacji i że sojusz z tak „nieszczęsnym" krajem zmusi go w końcu do obrony beznadziejnej rzekomo sytuacji, w jakiej się państwo nasze, w wyobraźni jego, miało znajdować. A iluż to Francuzów żyło w przekonaniu, że to jedynie sprawa polska mąci pokój w Europie i że Francja wyłącznie dla tej sprawy będzie musiała się bić?

Nastroje tego rodzaju, które przenikały do oficjalnej polityki, stawiały sprawy polsko-francuskie na fałszywym gruncie. Uwydatniało się to tem silniej, im bardziej wzrastało znaczenie Polski oraz jej siła, im bardziej rósł polski wkład do umowy z Francją. We Francji bowiem tego wzrostu na ogół nie spostrzegano. Przeważała tam opinja, że Polska jest krajem słabym, który winien być szczęśliwym, jeżeli się znajdzie pod opieką Moskwy, jak to nam doradzano w Paryżu za czasów śp. min. Barthou pod postacią paktu wschodniego.

Odmowa Polski wzięcia udziału w pakcie wschodnim — co w obozie naszych poczciwych i patentowanych „frankofilów" wywołało niemałe zgorszenie — po raz pierwszy przekonała Francuzów, że obok polityki niemieckiej i rosyjskiej istnieje jeszcze niezależnia polityka polska.

Polityka ta wychodziła ze zdrowych założeń, że nie pakty i kombinacje dyplomatyczne są źródłem siły państwa, ale że siły te trzeba przedewszystkiem samemu zmontować i na nich się oprzeć. Rozwój naszej armji oraz wzmocnie organizacji państwa w formie jego ustroju było wyrazem tych dążeń.

Dalszym etapem było uporządkowanie stosunków z głównymi choćby sąsiadami. Chodziło o wykazanie, że Polska nie jest krajem zewsząd zagrożonym, że posiada dobre stosunki sąsiedzkie, że nie pójdzie w ogonie Niemiec przeciw Rosji, lecz również w ogonie Rosji przeciw Niemcom, że, słowem, ma własny system polityczny, który zapewnia jej kluczowe stanowisko w tym miejscu Europy, gdzie krzyżują się wielkie interesy, wpływy i prądy. Wyniki w kierunku rozwinięcia polityki bałtyckiej, nawiązanie stosunków z państwami mniejszymi, były i są dalszą konsekwencją tej polityki.

I dopiero umocniwszy się w ten sposób na własnym gruncie można było pomyśleć o postawieniu na właściwej, równorządnej płaszczyźnie naszego sojuszu z Francją.

Trzeba przyznać, że polityka polska, która początkowo wywoływała w Paryżu różne podejrzenia i nieufności, która spotykała się tam nieraz z niezrozumieniem, zaczęła budzić nad Sekwaną coraz większy szacunek i zainteresowanie. Zrozumiały ją przedewszystkiem bardzo trzeźwo żywioły wojskowe. Jednocześnie słabnąć zaczęły przesadne nadzieje, jakie przywiązywano w Paryżu do paktu z Sowietami. A nawet w ostatnich tygodniach rząd p. Bluma zaczął reagować dość silnie przeciw zbyt bezceremonjalnym próbom narzucania przez Moskwę decyzyj polityce francuskiej.

Pisaliśmy na tem miejscu przed podróżą gen. Śmigłego-Rydza o przyczynach zwrotu ku Polsce, jaki zaznaczył się w opinji francuskiej. Od tego czasu byliśmy wymownymi i wspaniałymi, choć odległymi widzami tego zwrotu. Francuzi są zmęczeni komunistyczną nahalnością, a z drugiej strony uznali fakt, że od Sowietów odgrodzeni są nietylko Niemcami, ale również Polską. Zrozumieli, że u podstaw sojuszu polsko-francuskiego leży nietylko interes polski, ale w różnej mierze interes francuski.

Oto w krótkości drogi, jakiemi szły ostatnio polityka polska i francuska. Oto droga, jaką polityka polska doprowadziła do odświeżenia stosunków naszych z Francją, wzmacniając jednocześnie naszą pozycję w świecie i w Paryżu. Minęły czasy, kiedy ministrów polskich witał nad Sekwaną tylko urzędnik protokółu... Dziś Polska była naprawdę „triumfującą" na ziemi francuskiej, jak to stwierdził z dumą gen. Rydz-Śmigły.

Dziś widzimy, jak dobrze się stało, że Polska nie dała się wplątać w pakt wschodni, jak to naiwnie, a namiętnie zalecał „Kurjer Warszawski", lub też nie próbowała zimą tego roku wskrzesać w Paryżu pod egidą p. Titulescu, jakiegoś „zbiorowego bezpieczeństwa", o co również miano w pewnej prasie polskiej pretensję.

Wniosek jednak z tego taki, że musi być utrzymana w całej pełni tak dobre dająca rezultaty linja polityki polskiej. Sojusze z Francją i Rumunją są dla nas dokumentami wielkiej wagi, a nawet w pewnej mierze koniecznymi. Ale znaczenie swe czerpać będzie Polska zawsze z sił własnych i z własnego szerokiego systemu politycznego, który musi rozwijać konsekwentnie i samodzielnie.

Tak jak Francja nie wyczerpuje swej polityki na Polsce — o co do niej nie mamy pretensji — tak i Polska nie może wyczerpać swego systemu i swoich wysiłków na sojuszu z Francją. Odświeżenie wzajemnej współpracy polsko-francuskiej, opartej całkowicie na zasadach równorzędności, będzie zatem etapem w dalszym, wszechstronnym rozwoju naszej polityki.

ER

Doniosły akt moralnego zjednoczenia

Plenarny Synod biskupów Kościoła katolickiego w Polsce jest z natury rzeczy wypadkiem pierwszorzędnego znaczenia. Ogromna rola wychowawcza i społeczna hierarchii kościelnej, odwieczny związek religji rzymsko-katolickiej z polskiem życiem narodowem, doniosły wpływ, jaki religja ta wywiera na jego rozwój i kierunek — oto główne momenty, dzięki którym Synodowi Biskupów należy się baczna uwaga.

Ale są jeszcze inne szczególne momenty, które właśnie ostatniemu zjazdowi na Jasnej Górze dają piętno wypadku na miarę historyczną. Oto po raz pierwszy od roku 1742, więc po raz pierwszy w odbudowanem Państwie, zebrali się Dostojnicy Kościoła katolickiego na wspólne obrady.

I powtóre zebrali się w Polsce położonej pomiędzy dwoma państwami, toczącemi nieubłaganą walkę z religją rzymsko-katolicką.

R a s y z m Trzeciej Rzeszy Hitlera i nadewszystko m a t e r j a l i s t y c z n y k o m u n i z m Rosji Sowieckiej promieniują imperjalizmem swojej ideologji z krajów nas otaczających. Nic dziwnego, że siła i spoistość wewnętrzna tego Polskiego Państwa stała się przedmiotem szczególnej troski Stolicy Apostolskiej oraz Polskiego Episkopatu.

Po raz pierwszy w odbudowanej Polsce i po przerwie blisko dwu stuleci Książęta Kościoła we wspólnych obradach poddali głębokim rozważaniom swoją rolę w nowoczesnem Państwie Polskiem i ustalili wielkie wytyczne postępowania dla całej hierarchji kościelnej. Czynili to w duchu jasnego przeświadczenia, że religijne i moralne cele powszechne Kościoła nakazują pracować nad wzmocnieniem wewnętrznem i jednością tej całości, jaką w ramach cywilizacji europejskiej, tworzy P o l s k a.

Troska ta znalazła również wyraz w Liście Pasterskim, poświęconym komunizmowi, w którym stwierdzono, iż równolegle z walką przeciw Kościołowi, przedmiotem „ataków tej komunistycznej propagandy jest i p a ń s t w o wszelki ideał moralny, narodowy, kulturalny".

List Synodu Jasnogórskiego — którego tekst podaliśmy w dniu wczorajszym na łamach „Dziennika Polskiego" — zwrócony był przedewszystkiem przeciw b o l s z e w i z m o w i. Jestto rzeczą oczywistą, że Kościół, stojąc na straży podstaw moralnych i obejmujący swym powszechnym charakterem wszystkie narody, obraca się przeciw temu, co odwewnątrz porządek moralny życia ludzkiego podkopuje, co jest „przedewszystkiem chorobą dusz".

I nie jest też dziwne, że nie wkraczając w zakres polityki w znaczeniu ściślejszym, p i ę t n u j e w y r a ź n i e te formacje i programy polityczne, których przesłanki moralne tkwią w materjaliźmie komunistycznym, albo radykalno-masońskim, blisko z nim spokrewnionym. List Biskupów potępia też formacje tego typu, nazywa je po imieniu i przestrzega przed szczepieniem na naszym, polskim gruncie „f r o n t u l u d o w e g o" oraz masońskiego r a d y k a l i z m u.

Enuncjacja, której słowa z Jasnej Góry rozebrzmią szerokiem echem po całej Polsce, jak długa i szeroka, winny zapaść głęboko w serca wiernych i stać się regulatorem ich postępowania. Przemówił w nich bowiem zjednoczony na gruncie jedności państwowej wielki autorytet moralny polskiego życia narodowego.

Pierwszy Synod Plenarny w nowoczesnej Polsce, Synod, w którym uczestniczyli wszyscy Biskupi oraz wzięły udział wszystkie obrządki katolickie, jest doniosłym krokiem na drodze wewnętrznego j e d n o c z e n i a s i ę w o d b u d o w a n e m P a ń s t w i e.

A szczęśliwy i potężny jest Naród, którego religja tworzy jego moc i jedność wewnętrzną.

„Polityka polska po śmierci J. Piłsudskiego" w wydaniu książkowem

Dziś kończymy druk cyklu fejletonów Zdzisława Stahla p. t. „Polityka polska po śmierci J. Piłsudskiego".

W najbliższym czasie ukażą się one, jako książka pod tymsamym tytułem.

Jak stolica powita Naczelnego Wodza?

Warszawa, 8. 9. (Tel. wł. — s. b.) Dnia 7 b. m. na ratuszu warszawskim odbyło się posiedzenie, w którem wzięli udział delegaci wszystkich organizacyj społecznych i wojskowych. Na posiedzeniu wyłoniono komitet, który ustalił szczegółowy program powitania w stolicy Naczelnego Wodza gen. Rydza - Śmigłego.

W myśl programu Naczelnego Wodza na peronie dworca głównego powita rząd, generalicja wraz z korpusem oficerskim, przedstawiciele władz wojskowych oraz kompanja honorowa wojska i policji państwowej. Na peronie dworca znajdą się tylko dwa poczty sztandarowe Związku Legjonistów i POW. Przed dworcem do Alei Jerozolimskich szpaler utworzy Kolejowe Przysposobienie Wojskowe. Przed dworcem ustawi się kompanja honorowa Związku Rezerwistów oraz kompanja honorowa Pocztowego Przysposobienia Wojskowego. Następnie poczty sztandarowe wszystkich Związków sfederowanych w federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

Wzdłuż całej trasy Alei Jerozolimskich, ul. Marszałkowskiej, placu Zbawiciela, ul. 6. Sierpnia, placu na Rozdrożu, Alei Ujazdowskich do ul. Klonowej, gdzie mieszka gen. Rydz-Śmigły, będą stały organizacje, tworząc szpaler. Będą to wszystkie Związki, Harcerstwo, Związek Strzelecki, Związki pracownicze, cechy ze sztandarami. Cała trasa wynoszaca ok. 4 km. będzie przybrana orlami państwo wymi, szarfami i t. d., które będą przypinane do latarń na ulicach.

Prezydent miasta stołecznego Warszawy Stefan Starzyński wydał odezwę do mieszkańców stolicy z wezwaniem, aby tłumnie wzięli udział w powitaniu Naczelnego Wodza, dając wyraz gotowości do walki niętylko o dalszy rozwój Polski, ale okazania gotowości zgłoszenia się pod sztandary narodowe na każde jego wezwanie.

Władze Naczelne Związku Strzeleckiego wydały do ogółu członków Związku rozkaz, w zakończeniu którego czytamy: „W dniu powrotu Naczelnego Wodza niech stana na szlaku jego przejazdu liczne oddziały strzeleckie na znak, że zawsze są gotowe na jego wewanie zarówno w codziennej pracy dla Państwa iak i w momencie próby dziejowej".

Warszawa, 8. 9. (Tel. wł. — s. b.) Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Śmigły-Rydz przyjeżdża do Polski w czwartek 10 bm. o godz. 5.20 do stacji granicznej w Zebrzydowicach. Od Zebrzydowic do Warszawy pojedzie gen. Śmigły-Rydz pociągiem specjalnym, który zatrzymywać się będzie w Dziedzicach 7.04, Pszczynie 7.25, Katowicach 7.57, Sosnowcu 8.12, Ząbkowicach 8.39, Zawierciu 9.07, Częstochowie 9.49, Radomsku 10.55, Piotrkowie 11.10, Koluszkach 11.47, Skierniewicach 12.21 i do Warszawy przybedzie o godz. 13.38.

Załoga „Warszawy" wraca do kraju

Moskwa, 8. 9. (PAT) Załoga balonu „Warszawa 2" kpt. Hynek i Janik wyjechali w poniedziałek do Warszawy. Jak wiadomo, „Warszawa 2" wylądowała w okręgu Czarne Jezioro. W tym samym okręgu wylądował też balon „Polonia 2" z pkt. Burzyńskim i Pomaskim. Lotnicy polscy w rozmowie z korespondentem Ag. Tass prosili o przesłanie władzom sowieckim, rybakom i członkom kołchozów wyrazy wdzięczności za okazaną im pomoc.

Wyścigi konne we Lwowie

REZULTATY Z 34 (8) DNIA WYSCIGÓW — WTOREK, 8. IX. BR.

GONITWA I. 1.200 zł. Dla 3 l. og. i kl. arab. Dyst. ok. 1.800 m. 1) „Obożny" stajnia „Arabian", 2) „Sart" R. ks. Sanguszki (typ „Dz. Polskiego"), 3) „Iram" A. Piotraszewskiego. Tot. zw. 28.50.

GONITWA II. 800 zł. Dla 3 l. i st. og. i kl. anglo-arab. Dyst. ok. 2.000 m. 1) „Namiestnik" W. Ujejskiego (typ „Dz. Polskiego"), 2) Ismael" A. Piotraszewskiego, 3) „Faustyna" Jerzego hr. Potockiego (typ „Dz. Polskiego"). Tot. zw. 14, fr. 6, 6.

GONITWA III. (Płoty) 500 zł. Dla 3 l. i st. koni. Dyst. ok. 2.400 m. 1) „Adalia" H. Harlanda, 2) „Falsa" J. i W. Gutowskich, 3) „Magik" P. i S. Żarczewskich (typ „Dz. Polskiego"). Tot. zw. 16.50, fr. 10, 11.50.

GONITWA IV. 800 zł. Dla 3 l. og. i kl. arab. Dyst. ok. 1.800 m. 1) „Czubuthan" stajnia „Pełkinie" (typ „Dz. Polskiego"), 2) „Ofir" stajnia „Arabian" i 3) „Siniora" M. Karatiejewa — łeb w łeb. Tot. zw. 14, fr. 6, 6.

GONITWA V. 800 zł. Dla 2 l. og. i kl. Dyst. ok. 1.000 m. 1) „Zaremska" stajnia „J. Z. S.", 2) „Domena" W. Ujejskiego (typ „Dz. Polskiego"), 3) „Reine de Fleur" St. Żarczewskiego (typ „Dz. Polskiego"). Tot. zw. 56.50, fr. 10.50, 6.50, 6.

GONITWA VI. 1.200 zł. Dla 4 l. i st. og. i kl. arab. Dyst. ok. 2.600 m. 1) „Bakhtiari" stajnia „Pełkinie" (typ „Dz. Polskiego"), 2) „Ibra-Nedjari" R. ks. Sanguszki, 3) Amurath-Sahib" J. Czerkawskiego (typ „Dz. Polskiego"). Tot. zw. 10, fr. 7, 8.

GONITWA VII. (Płoty) 500 zł. Dla 3 l. i st. koni. Dyst. ok. 2.400 m. 1) „Medaille d'Or" W. Rutkowskiego, 2) „Turja" stajnia „Ferdynandów", 3) „Admonicja" M. Zduńczykowej. Tot. zw. 7.50, fr. 7, 13.50.

GONITWA VIII. 500 zł. Dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 1.600 m. 1) „Parthenis" stajnia „Jawidz" (typ „Dz. Polskiego"), 2) „Little Barde" J. i W. Gutowskich (typ „Dziennika Pol."), 3) „Harcerka" St. Żarczewskiego.

Kto reprezentuje rolnictwo na terenie parlamentarnym?

Warszawa, 8. 9. (Tel. wł. — s. b.) Reprezentacją rolnictwa na terenie parlamentu polskiego jest Koło Rolników Sejmu i Senatu R. P. Na czele Koła stoi prezes, który jest równocześnie prezesem sekcji sejmowej Koła. Prezes sekcji senackiej jest jednocześnie pierwszym wiceprezesem Koła. Praca Koła odbywa się w trybie następującym: Wpływające wnioski przechodzą przez zarząd, następnie kierowane są do poszczególnych sekcyj, które po opracowaniu ich przedkładają je plenum Koła. Na posiedzeniu plenarnem wnioski te stają się postulatami — tezami Koła. Poza sekcjami stałymi, których obecnie Koło liczy 7, stworzone są ad hoc sekcje specjalne dla opracowania poszczególnych zagadnień.

W chwili bieżącej istnieją następujące sekcje stałe: sekcja oddłużeniowa, sekcja obciążeń publicznych, ogrodnicza, ustroju rolnego, meljoracji, sekcja współdzielcza i organizacji zbytu, sekcja samorządowa i organizacyj rolnych, sekcja kultury wsi oraz sekcja leśna.

Pozatem istnieje sekcja specjalna powołana do opracowania zagadnień ziem zachodnich, która normalnie obraduje w Poznaniu, następnie sekcja specjalna dla rozpatrzenia memorjału, złożonego w zarządzie Koła, przedłożonego ostatnio plenum Koła przez posła Zaklikę; nadto sekcja w celu opracowania zasad organizacji wewnętrznej Koła. Sekcje Koła odpowiadają nagół pracy komisjom sejmowym i senackim. Prezesem Koła jest gen. Żeligowski, pierwszym wiceprezesem sen. Rdułtowski i 2 wiceprezesów pos. Długosz i Wróblewski. Sekretarzem Koła jest pos. Krzeczunowicz. W skład zarządu wchodzą posłowie: Fila, Kociuba, Hutten-Czapski, senatorowie Ryszka, Bisping, Serożyński. Od czasu powstania Koła Rolników odbyło się 26 zebrań.

Wielki pożar tartaku hr. Lanckorońskich w Rudkach

Rudki. (Tel. wł.) 5 bm. o godz. 21.30 wybuchł pożar w tartaku parowym w Buczałach, koło Komarna, własność Karoliny i Adelajdy Lanckorońskich z Chłop.

Pożar powstał w warsztatach parkieciarskich i strawił budynek, mieszczący tartak, parkieciarnię, hurtownię, suszarnię i halę maszyn. W suszarni i hurtowni spaliło się około 10 wagonów parkietów, częściowo gotowych na eksport, wartości 20.000 zł.

Nadto Szaja Gold w spalonym objekcie posiadał własną parkieciarnię, suszarnię, urządzenia maszynowe i skład parkietów, wartości 70.000 zł.

Według obliczenia dyrektora tartaku inż. Karola Dudika ogólna szkoda poniesiona przez Lanckorońskich wynosi około 170.000 zł., zaś przez Szaję Golda 70.000 zł., czyli około 240.000 złotych.

Pożar został zlokalizowany dnia 6 bm. o godz. 6. W akcji ratunkowej brały udział ochotnicze straże pożarne z Komarna, Chłop, Buczał, Kataryniec, Czułowic, Zaszkowic i miejscowa ludność. Ofiar w ludziach nie było.

Odnośnie przyczyny pożaru zachodzą dwie możliwości: pierwsza, że w suszarni tartaku nastąpiło krótkie spięcie, druga zaś, że ktoś z robotników mógł rzucić niedopałka papierosa.

Tartak Lanckorońskich był ubezpieczony na kwotę zł. 130.000, zaś maszynerja i parkiety Golda na 70.000 zł. w Krakowskiem Tow. Ubezpieczeń Wzajemnych.

W spalonym tartaku miało zatrudnienie około 80 robotników. Robotnicy ci brali udział w akcji zlokalizowania pożaru, przyczem okazywali duże przygnębienie z powodu utraty warsztatu pracy.

Już w najbliższą sobotę

t. j. 12-go września „Dziennik Polski" rozpoczyna druk dwu nowych powieści:

Józefa Bieniasza „Wilki wyją"

Ottona Soyki „Akta T."

Niemcy prowadzą

Szczecin, 8. 9. Pierwszy etap wyścigu kolarskiego Polska—Niemcy, prowadzący na trasie Berlin—Szczecin (147 km.) rozegrany został w najfatalniejszych warunkach atmosferycznych podczas przejmującego chłodu i deszczu, który przechodził chwilami w ulewę. Po przemówieniach komandorów obu drużyn Schirmera (Niemcy) i Radwańskiego (Polska) zawodnicy ruszyli ze startu rozwijając z miejsca wspaniałe tempo, dochodzące do 50 klm. na godzinę. Po 25 klm. w czołówce znajduje się 10 Niemców i 6 Polaków. Po godzinie jazdy w czołówce, która przebyła 40 klm. znajduje się 8 Niemców i tylko 2 polskich zawodników.

Po 2 godzinach jazdy czołówka przebyła 82 klm., na 58-ym klm. odpadli Kapiak Józef i Zieliński, tak że w czołówce znajdują się odtąd sami Niemcy w liczbie 8. 100 klm. czołówka przebyła w czasie 2 godz. 25 min.

Meta w Szczecinie była przygotowana na przedmieściu. Pierwszy przybył Schiller (Niemcy) w czasie 3:45:07 sek.; 2) Schulze (N.) 3:45:07.2 sek.; 3) Hupfeld (N.) 3:45:07,4 sek.

Pierwszy z Polaków Zieliński uplasował się na 9-tem miejscu w czasie 3:51:56; 11) Oszajnikow (P.) 3:56:02; 15) Kapiak Józef (P.) 3:56:02.8; 16) Wasilewski (P.) 3:58:15.

Ogółem drużyna niemiecka uzyskała czas 15:00:29,2 sek., a polska osiągnęła 15:42:15,08 sek. Drużyna niemiecka zatem uzyskała na pierwszym etapie przewagę 41 min. i 46,6 sek.

Olimpijczycy we Lwowie

W najbliższą sobotę o godz. 15.30 popoł. odbędzie się na boisku Pogoni meeting lekkoatletyczny z udziałem najwybitniejszych olimpijczyków: Walasiewiczówny, Wajsówny, Kwaśniewskiej, Noji, Kucharskiego oraz czołowych lekkoatletek i lekkoatletów Lwowa.

Balon LOPP wylądował nad Morzem Białem?

Czy sprawdzą się wróżby inż. Ossowieckiego?

Warszawa, 8. 9. (PAT) Kierownictwo zawodów Gordon Bennetta połączyło się dnia 8 bm. o godz. 22 z ambasadą polską w Moskwie, która na razie nie ma żadnych wiadomości o balonie LOPP. Balonu poszukuje obecnie kilka samolotów cywilnych w okolicy Archangielska. Rezultaty poszukiwań są dotychczas negatywne z powodu złej pogody. W Moskwie znajdują się piloci: Demuyter, Tilgenkamp i Pomaski, którzy pomagają w akcji ratunkowej.

Ambasada wszczęła starania o przydział większej ilości samolotów, a w szczególności wojskowych, któreby przeszukały teren przypuszczalnego lądowania, a w szczególności obszar, leżący w trójkącie Archangielsk—Kojda—Pinega, wskazany przez Demuytera. Nie jest wykluczone, że balon lądował w północnej Karelli w okolicy miejscowości Kem, według przypuszczeń Tilgenkampa.

Poszukiwania balonu LOPP są prowadzone bardzo intensywnie i w miarę polepszania się pogody nadzieje na odnalezienie lotników polskich powiększają się.

Warszawa, 8. 9. (Tel. wł. — s. b.) Brak jakichkolwiek wiadomości o balonie „LOPP" wywołuje powszechnie coraz żywszy niepokój. Pragnąc uzyskać jakiekolwiek wiadomości o losie pilotów, zwrócono się do słynnego jasnowidza inż. Stefana Ossowieckiego.

Inż. Ossowiecki zażądał, aby przyniesiono mu jakiekolwiek przedmioty, stanowiące własność pilotów. Ponieważ kpt. Janusz i por. Brenk przebywali ostatnio w Toruniu, jeden z członków Aeroklubu Warszawskiego udał się do Torunia i przywiózł kilka przedmiotów, należących do lotników. Inż. Ossowiecki rozłożył te przedmioty na mapie Rosji i po chwili oświadczył, że widzi lotników, którzy są lekko ubrani, na głowie mają jakieś hełmy. Z boku balonu zwisa coś niby sztandar, ale nie biało-czerwony, lecz biało-żółty (flaga LOPP). Wyrzucili coś ciężkiego metalowego i unieśli się bardzo wysoko. Przelecieli już dawno granicę lądowania innych balonów i są znacznie od nich dalej. Nie ma tam nic. ani ludzi, ani kolei, ani nawet zwierząt domowych. Coś ciemnego kręci się dokoła nich, coś, co nie jest dobre, w czem czai się niebezpieczeństwo (wilki). Widzę dokoła wodę, to jest z pewnością morze, ale oni morza nie przelecieli. Na półwyspie Kola nie ma ich napewno. Nawet nie warto ich szukać. Janusz jest bardzo wysoki, a drugi bardzo szczupły i trochę niższy. (Należy dodać, że inż. Ossowiecki nigdy żadnego z lotników nie widział.) Widzę ich doskonale. Lecieli na prawo od Warszawy, potem wiatr skręcił na lewo i zaniósł ich w kierunku wody, która ma płaski brzeg.

Następnie inż. Ossowiecki opisywał dokładnie krajobraz, kępy i bagna. Na dalekich przestrzeniach nie ma żywego ducha. Nie można liczyć na żadną pomoc ludności i na wskazówki. Jasnowidz ustalił dokładnie, że lotnicy wylądowali pomiędzy 5—6 rano. balon pozostawili na miejscu i udali się w złym kierunku, bo nie w kierunku morza. Są bardzo wyczerpani, ale żyją.

Fakt, że lotnicy żyją, inż. Ossowiecki podkreślił wielokrotnie i z całą stanowczością twierdził, że obaj są niedaleko od brzegów morza. Następnie określił punkt lądowania między miastami Archengielsk—Dorogożsk. Wskazany punkt leży niedaleko Morza Białego.

Jak się dowiadujemy, kierownictwo zawodów balonowych twierdzi, że przewidywania te są prawdopodobne.

Rekordowa zwyżka funta

Warszawa, 8. 9. (PAT) Charakterystyczną cechą dzisiejszych giełd walutowych była wyraźna zwyżka funta angielskiego do rekordowych od dawna nienotowanych kursów. Należy przypuszczać, że głównym powodem zwyżki funta angielskiego jest popyt ze strony kontynentu, przedewszystkiem ze strony Francji.

Dewizę na Londyn notowano: w Zurychu 15.49 wobec 15.46 wczoraj, w Paryżu zaś 76.68 przy otwarciu wobec 76.57 przy wczorajszem zamknięciu. Późniejsze notowania londyńskie świadczą również o zwyżce funta.

Kronika telegraficzna

Haga. Ogłoszono tu o zaręczynach następczyni tronu ks. Julianny z ks. Bernhardem von Lippe Biesterfeld.

Londyn. Jak donosi Ag. Reutera, wkrótce ma przybyć do Anglji generalissimus finlandzki Mannerheim, który będzie gościem rządu brytyjskiego.

Luckno (Indje brytyjskie). Siedem wiosek w okręgu Garhwal uległo zniszczeniu z powodu obsunięcia się zbocza górskiego. Liczba ofiar jest bardzo znaczna.

Budapeszt. Król Edward VIII. przybył dziś rano do Budapesztu i po godzinnym postoju odjechał do Wiednia.

Paryż. W południowo-wschodniej Francji rozpoczęły się dziś manewry z udziałem 40 tysięcy żołnierzy na terenie długości około 30 klm.

Londyn. Pierwsza dywizja, wyruszająca do Palestyny, zostanie dokompletowana przez 3000 rezerwistów.

TURYŚCI W OBRONIE PASTERZY HUCULSKICH

Nadwórna. (Tel. wł.) 31 ub. m. na połoninie Kostrzyca do pastucha N. Dmytra przystąpiło dwóch uzbrojonych w rewolwery opryszków i pod groźbą śmierci zażądało wydania kilku owiec z pasącego się w pobliżu stada. W międzyczasie pastuchowi udało się zbiec do pobliskiego lasu i powiadomić turystów, znajdujących się w pobliskiem schronisku. W chwili kiedy osobnicy zauważyli grupę ludzi, śpieszących z pomocą pastuchowi. pod osłoną strzałów rewolwerowych zbiegli do lasu.

Powiadomiona policja w Worochcie wszczęła energiczny pościg za złoczyńcami.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem, z przelotnemi deszczemi, przy porywistych wiatrach z kierunków zachodnich. Chłodno.

Posiadacze polis „Feniksa"

stracą 25 proc. swoich pretensyj

Warszawa, 8. 9. (Tel. wł. — s. b.) Wczoraj odbyła się w Państwowym Urzędzie Kontroli Ubezpieczeń konferencja w sprawie Towarzystwa Ubezpieczeń na życie „Feniks", w której wzięli udział dyr. Fabierkiewicz, reprezentanci Urzędu Kontroli Ubezpieczeń oraz kurator masy majątkowej „Feniksa" dr. Pawłowski, jak również mężowie zaufania. mianowani przez ministra skarbu.

Kurator przedłożył na konferencji szczegółowe sprawozdanie z gospodarki masą majątkową za okres od 1. maja do 31 sierpnia r. b. Na podstawie przedłożonych cyfr stwierdzono, że gospodarka masą prowadzona jest racjonalnie i że wydatki administracyjne nietylko nie naruszają majątku, przeznaczonego na zaspokojenie roszczeń ubezpieczonych, lecz naskutek celowego działania kuratora majątek ten uległ pewnemu zwiększeniu.

Z kolei rozpatrywane były istniejące w tej chwili możliwości rozwiązania sprawy „Feniksa", przyczem mężowie zaufania wypowiedzieli się jednogłośnie na rzecz koncepcji przeprowadzenia redukcji roszczeń ubezpieczonych w ramach, nieprzekraczających 10 do 15 proc. przy równoczesnym utworzeniu funduszu sanacyjnego, opartego na świadczeniach wszystkich zakładów ubezpieczeń, z którego to funduszu m. in. byłaby pokryta pozostała część straty ubezpieczonych w Towarzystwie „Feniks".

Dyr. Fabierkiewicz zakomunikował, że będzie dokonane przedewszystkiem t. zw. oczyszczenie portfelu, t. j. przystosowanie wysokości roszczeń ubezpieczonych do wpłaconych rzeczywiście składek przy zachowaniu przewidzianych w przepisach norm technicznych. Po dokonaniu oczyszczenia portfelu strata ubezpieczonych nie przekroczy w żadnym wypadku 25 proc. sum ubezpieczonych.

Małorolni nie mogą korzystać z kredytu sadowniczego

Od szeregu lat za pośrednictwem Pow. Kas Komunalnych był udzielany kredyt Państw. Banku Rolnego na zakładanie sadów handlowych, z którego masowo korzystali drobni rolnicy.

Obecnie na skutek zarządzenia Min. Skarbu, Kasy Komunalne nie mogą rozprowadzać kredytów celowych, a między innemi i kredytu sadowniczego, pomimo, że jest on obecnie jednym z najcelowszych kredytów na terenie Małopolski. Ponieważ na terenie Małopolski niema innych odpowiednich instytucyj kredytowych, któreby mogły zająć się sprawą rozprowadzenia kredytu, a istniejące spółdzielnie kredytowe, które są w kilku powiatach, udzielają kredytu tylko swoim członkom, rolnik chcąc zatem uzyskać kredyt musiałby złożyć udział w danej spółdzielni, który wynosi 100 zł., a zatem często jest znacznie wyższy, niż potrzebny kredyt dla rolnika na założenie sadu. Jest wprawdzie jeszcze jedno wyjście, bo Państwowy Bank Rolny udziela kredytu sadowniczego indywidualnie. Z kredytu tegoż nie może jednak znowóż korzystać małorolny, gdyż jest on udzielany od kwoty 1000 zł., a zatem nie dla małorolnego.

Ważnem byłoby, ażeby czynniki miarodajne, które starają się ułatwiać warunki małorolnym, wyjaśniły jak najszybciej sprawę kredytów na sadownictwo dla małorolnych, którzy z niecierpliwością oczekują załatwienia tej sprawy, zwłaszcza, że sezon sadzenia drzewek wkrótce się rozpocznie. Warto wspomnieć, że kredyt ten prócz tych niemożności otrzymania go, jest wysoko oprocentowany, gdyż oprocentowanie wynosi aż 8 proc. w stosunku rocznym, co również dla małorolnych jest poważnem obciążeniem w dzisiejszych warunkach gospodarczych.

O WSCHODZIE I O TARGU

W Konstantynopolu, na Stambule... Nie, tak nie można teraz napisać, bo to nie ma sensu. Otóż, kiedy Stambuł nazywał się jeszcze Konstantynopolem, jedna z jego dzielnic, ta najbardziej turecka, nazywała się Stambułem, w odróżnieniu od portowej Galaty europejskiej Pery. Po tym wyjaśnieniu można zacząć tak właśnie, jak chciałem. W Konstantynopolu, na Stambule, jest wielki Bazar. Przynajmniej był wtedy, kiedy ja tam byłem. To znaczy lat temu dziesięć, czy dwanaście. Może już go nie ma, gdyż tak wiele rzeczy się zmieniło, tam właśnie.



KAMYCZKI, ZAPALNICZKI! KAMYCZKI...

Wtedy dopiero się to zaczynało. Turki jak przystało na turków, chodziły jeszcze w fezach. Turczynki, co ładniejsze, zerwały już kwefy, ale te brzydkie jeszcze je nosiły. Naturalnie, że pierwszą moją czynnością po przyjeździe, było kupienie sobie fezu, w którym paradowałem uroczyście po moście przerzuconym przez Złoty Róg. Wyglądałem podobno zupełnie na urodzonego Turka, a znajome turczynki, te bez kwefów, witały mnie nawet pełne podziwu nad moją sułtańską urodą: „Merhaba Effendi Vogel - Pasza", na co ja świadom tamtejszych obyczajów przykładałem wdzięcznym ruchem dłoń do czoła, ust i serca, odpowiadając krótko: „Merhaba". Fez kupiłem naturalnie w Bazarze. Naturalnie napisałem dlatego, że wszystko nad Bosforem kupowało się w Bazarze. Jest to olbrzymia hala albo coś w tym guście, pełna rozmaitego rodzaju sklepów, w których się dostaje wszystko, czego łakoma dusza zapragnie. Biednego podróżnika tuż przy wejściu opada niesamowita zgraja typów wzbudzających zaciekawienia zmieszane z lekką grozą, zgraja mówiąca wszystkiemi językami świata naraz i bezceremonjalnie ciągnąca przemocą, za co tam który złapie, do swego sklepu. Wszelakie przepychy i wonności wschodu, zmieszane z największą tandetą, jaka kiedykolwiek i gdziekolwiek została fabrykowana, leżą w łagodnej dysharmonji, czyhając na naiwność oszołomionego klienta. Kto ma dużo czasu może zacząć kupować. Kupować, to nie znaczy tam wejść do sklepu, gdzie znajduje się wywieszka „ceny stałe", wybrać na co się ma ochotę, ofiarować o parę złotych mniej i koniec, kupować, to znaczy przeżywać poemat targu, o którym my nie mamy nawet bladego pojęcia. Fez i fajeczkę kupowałem trzy godziny, zapłaciwszy jedną dziesiątą ceny wywołania tylko dlatego, że straciłem cierpliwość. Kupowałem trzy godziny tylko dlatego, że chodziło o drobnostkę o fez i fajeczkę, ale spróbujmy kupować n. p. piękny dywan smyrneński. To epopeja, która trwa bity tydzień, posiada ustalony prawie rytuał dopuszczający jednak rozmaite warianty zależnie od potoczystości wymowy kupującego, gdyż wezbrany potok wymowy kupca nie da się nigdy okiełznać. W krótkości wygląda to mniej więcej w taki sposób. Zobaczyliśmy rozłożony przepiękny dywan, który pragniemy nabyć. Wchodzimy więc, jak dotąd normalnie, do sklepu i zapytujemy handlarza, czy nie ma przypadkiem dywanów, bo ktoś opowiadał nam, że to właśnie on ma trudnić się tym towarem. Kupiec, z miną wskazującą na nieziemską rozkosz spowodowaną widokiem swego towaru, dotyka ręką paru cenniejszych egzemplarzy, utrzymując, że to właśnie są te dywany. Na to należy z miejsca zrobić wysoce zdziwiona minę i zapytać się, czy istotnie zwyczajne wycieracz ki do bucików nazywają tu dywanami. Handlarz nie omieszka zapewnić, że ładniejszych wyrobów nie spotyka się nawet w najwspanialszych meczetach, na co należy przestrzec go, że Allach zwykł bezczelnych kłamców trącać lekkim trądem. Przy oglądaniu możemy natrafić na dywan, który zamierzamy kupić. Dywan ten odrzuca się z miną najbardziej obrażoną, zastrzegając się kategorycznie, że na dalsze kpiny ze swej osoby nie możemy już pozwolić i że psy nasze miewają lepsze podściółki w swoich barłogach, że rzekomy dywan to zwyczajny gałgan, a szanowny handlarz to gałgan jeszcze większy. I tak dalej i dalej w tym stylu. Ostatecznie decydujemy się po tygodniu zabrać coś, ot tak tylko, żeby wziąć, kiedy się już tyle gadało. Naturalnie naimniej za jedną dziesiątą ceny, z której opuszczenie choćby jednego grosza, było sprzedażą poniżej kosztów własnych, jak nas o tym zapewniał kupiec, wzywając bez ustanku brodę swego Proroka na świadka. To są targi wschodnie.

We Lwowie, na Paryżu, tuż za Teatrem Wielkim stoją budy i kramiki. I tu znajdziesz wszystko o czem zamarzyć w snach najśmielszych można. Nie mówią tu wprawdzie wszystkimi językami świata na raz, ale mówią za to jednym międzynarodowym i pewną odmianą krajowego, w którym zachęca się przechodniów. Na pierwszy rzut oka wpada troskliwość z jaką odnoszą się do twoich potrzeb. Setki osób wymienia donośnie przedmioty codzienne, setki rąk wyciąga w twoją stronę zachwalany towar, od skrzypiec do najintymniejszej garderoby. Są i szpety poufne. „Kamyszki, zapalniczki", „a może morfina". „Pan woli obrazki?' Jest również oddział lotny. Na specjalnych szelkach przewieszona deska oparta na brzuchu, a na desce poukładane co kto woli. „Szwarc, mydło, powidło i inne delikatesy". Właśnie taki przystanął. Ma chwilę kontemplacji. Głowę oparł na ręku, nogi wdzięcznie skrzyżował i duma. Kto go wie o czem. „Może o własnym" interesie łokciowym, może o stoisku na Targach Wschodnich. Tuż obok niego przystanął drugi oddział lotny. Ten nie handlje żadnym materjalnym towarem. Handluje ułudą, uśmiechem losu, dreszczem gry. To gracz w tak zwane trzy karty. Bardzo łatwa zabawa. Dwie karty białe, jedna kolorowa. Wystarczy tylko wskazać, która z zamieszanych kart jest kolorowa i wygrana w kieszeni. Obok głównego gracza pracują naganiacze. Udają publiczność. Grają, wygrywają, zachęcają. Jeden z tych typów wydaje mi się znajomy. Dziwne, jestem głęboko przekonany, że to musi być jakiś aktor. Napewne widziałem go kiedyś na jakiejś scenie. Tak, nawet głos sobie przypominam. Ale gdzie? Naraz ulega poznaniu. Przecież to wykonawca głównej roli w komedyce, którą oglądałem przed paru miesiącami na scenie — w „brygidkach". Pracuje widocznie na nowe zaangażowanie.

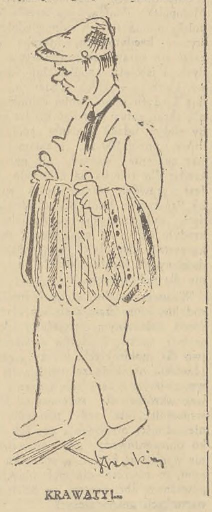


GALANTERJA!...

Kramiki i budki brzęczą. „Ile te spodnie?" — znalazł się ktoś chętny. „Za darmo — pięć". „Dam dwa". „Dwa? za takie spodnie, sam dałem sześć, ale niech już będzie moja strata". „Dwa i pół". „Taki rok na mnie, że już dawano mi cztery". „Trzy". „Niech już będzie trzy i pół, żebym miał dzisiaj jakiś początek".

„Kamyczki, zapalniczki! Kukurudz, świeży kukurudz! Po dwa, po trzy! Okazja! Piosenki, co Warszawa śpiwa!" Ruch, gwar, żywa gestykulacja, targi. Wschodnie.

ZYGMUNT VOGEL.



KRAWATY!...

Z OPERY

„TOSCA"

Na drugi z rzędu wieczór operowy — przygotowano zawsze jeszcze muzycznie interesującą i świeżą operę G. Pucciniego „Toscę". Obsada trzech ról popisowych — popisowych wokalnie i pod względem aktorskim, obudziła duże zaciekawienie, tembardziej, że we Lwowie słuchaliśmy tejże opery w możliwie najświetniejszych obsadach, artystów tak polskich jak i zagranicznych. —

Olga Didur — Władysław Ladis — Roman Wraga oto trójca artystów dźwigająca na swych barkach cały ciężar wieczoru. — Przyznać musimy, że trójka ta spełniła swe zadanie nietylko ku ogólnemu zadowoleniu, ale świadczenia jej pod względem artystycznym stały na nieprzeciętnym poziomie. Nadzwyczajna staranność w opracowaniu szczegółów — głębokie wniknięcie w psychiczne momenty kreacji, oto podstawy dla subtelnej pracy aktorskiej, której sprostali z dużym sukcesem.

Podobnie i świadczenia kapelmistrza p. dr. Z. Latoszewskiego tym razem zasłużyły na szczere pochwały bez zastrzeżeń. Widocznie muzyka Pucciniego leży w temperamencie młodego kapelmistrza — ujawnił nam bowiem swój talent ze strony najlepszej. Był baczny i czujny — całokształt muzyczny opery ujęty był jednolicie i zwarcie. Orkiestra brzmiała naogół bardzo dobrze, grała subtelnie z przejaskrawień dynamicznych prawie nic nie było.

Olga Didur jako „Tosca" dała nam postać głęboko przemyślaną i przestudjowaną — grała naturalnie, bez przesady. Wokalnie bardzo staranna, potrafiła swym niezbyt dużym, jednak dobrze wyszkolonym głosem osiągnąć znaczny sukces artystyczny. Duet w akcie pierwszym i „modlitwa" z aktu drugiego były momentami świadczącemi jak najlepiej o wokalnych i aktorskich możliwościach śpiewaczki.

Ogromnie podobał się Władysław Ladis.

Młody ten śpiewak istotnie musiał pilnie pracować nad sobą, gdyż to co nam dał jako „Cavaradossi", nosiło znamię szczerego talentu i solidnych studjów. Ladis był wokalnie i aktorsko bardzo dobrym. Głos jego jakkolwiek również nie duży, posiada jednak wiele szlachetnego dźwięku i dobrą szkołę. Śpiewał inteligentnie i bardzo muzykalnie. Arja w akcie pierwszym oraz „bisowana" słynna arja w akcie trzecim były wyczynami naprawdę artystycznie wartościowemi. Ujęcie aktorskie partji, cechowała pewna beztroska młodzieńczość — jednak mimo to obfitowało w szereg szczegółów, kapitalnie uchwyconych i doskonale zagranych. Szkoda tylko, że sympatyczna ta para artystów śpiewała po włosku — zatracając przez to najzupełniej niepotrzebnie jednolitości całości.

Wreszcie i „Scarpia" w mocno realistycznem opracowaniu p. Romana Wragi — był postacią, którą warto było zobaczyć i usłyszeć. Niewątpliwie „Scarpio" to jedna z czołowych i popisowych ról tego utalentowanego śpiewaka i aktora — interesowała bowiem nie tylko ujęciem aktorskiej strony partji, ale i pod względem muzycznym stała na wysokim poziomie kunsztu wokalnego.

Dzięki tej trójcy artystów oraz doskonale brzmiącej orkiestrze z kapelmistrzem dr. Z. Latoszewskim na czele — audycja „Tosci" wypadła pod każdym względem nader korzystnie — a nawet i drobniutkie role w wykonaniu p. Marji Demetrowicz oraz panów Romanowskiego, Hladego i Lipczyńskiego stały na wysokości zadania.

Szczere i gromkie oklaski przepełnionej widowni najlepiej świadczyły o artystycznej wartości audycji.

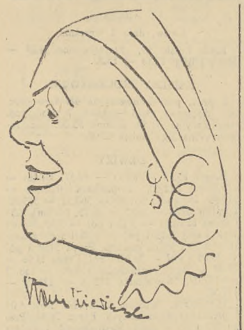
I. WEŁESZCZUK

FRANCUSKA BIOGRAFJA GEN. ŚMIGŁEGO - RYDZA. W kolekcji polskiej, wydanej przez księgarnię Malfere, ukazała się biografja gen. Śmigłego - Rydza pióra J. A. Teslara.

DZIENNIK FRANCUSKI O KS. SKARDZE „Figaro" przynosi artykuł członka Akademji Francuskiej George'a Goyaen p. tyt.: „Piotr Skarga — Bossuet z nad Wisły". Autor, omówiwszy role i działalność Piotra Skargi, z przytoczeniem jego porywających kazań zaznacza, iż Skarga był pierwszem wcieleniem mesjanizmu polskiego, którego wyrazicielem późniejszym był Mickiewicz.

„Lwów można tylko kochać"

Wywiad „Dziennika Polskiego" z W. Wermińską



W. WERMIŃSKA

(b.) Jedna z największych współczesnych polskich śpiewaczek, primadonna oper polskich i zagranicznych p. Wanda Wermińska bawi obecnie — jak wiadomo — na gościnnych występach we Lwowie. Dziś, tj. 10 września kreować będzie w Teatrze Wielkim rolę Carmen'y. Pani Wanda Wermińska jest wysoką i przystojną blondynką w typie nietylko nawskróś aryjskim, ale dosłownie polskim. Zapytana przez sprawozdawcę „Dziennika Polskiego" — mówi z miłym uśmiechem:

— Znowu jestem we Lwowie. Byłam tu zeszłego roku, akuratnie również w okresie Targów Wschodnich...

— A zatem lubi pani nasze miasto...?

—„Lubię" — to jest za małe słowo. Lwów można tylko kochać. Miasto pełne tradycyj i starej kultury. Wdzięczną jestem lwowskiej publiczności: stwarza ona nastrój jaki jest potrzebny dla prawdziwego artysty. Pomiędzy widownią a sceną rozsnuwa się sieć niewidzialnych, a wzajemnie łączących fluidów...

A potem p. Wermińska po namyśle dodaje:

— W jakiś sposób opera powinna we Lwowie powstać. Zeszłoroczny entuzjazm publiczności i prasy nie powinien dla obecnego staggione ustać. Zagranicą, jeżeli widzą błędy swoich artystów, potrafią nietylko wykazać ich wady, ale zarazem podnieść ich i dodać im bodźca do dalszej twórczości.

— Wspomina pani o zagranicy. Słyszeliśmy o wielkich triumfach w Brazylji...

— W roku 1934 byłą w Rio de Janeiro, w Porto Alegro, Rio Grande, w Santos...

Brazylja jest czarującą ziemią kontrastów. Kontrastów zarówno na lądzie jak i na morzu — w barwach, w ludziach, w roślinności., we wszystkiem.

— Interesują nas nasi rodacy. Jak się przedstawia Polonja brazylijska?

— Polacy są w Ameryce południowej elementem twórczym. Pracują i dorabiają się majątków. Praca jest bardzo ciężka. W pierwszych latach trzeba się przyzwyczajać do klimatu. Polacy trudnią się rzemiosłem, kupiectwem, hodowlą bydła, a przedewszystkiem rolnictwem. Mają do macierzy duży sentyment. W Mareshal Male widziałam domki kolonistów polskich, budowane na modłę dworków kresowych. Na moim koncercie w Rio de Janeiro obecny był prezydent Stanów Brazylijskich p. Wargas z małżonką. W repertuarze oprócz wyjątków z oper, staram się także uwzględnić ludową i żołnierską piosenkę polską. Piosenki polskie śpiewam w kostjumach narodowych łowickich lub krakowskich.

W marcu 1936 r. koncertowałam w Berlinie. Częściowy dochód ze spektaklu przeznaczony był na pomoc dla bezrobotnych. Na koncercie obecni byli m. in. kanclerz Hitler i Göbbels. Wtedy też w kostjumie ludowym śpiewałam po polsku.



R. WRAGA



JUBILEUSZOWY TRÓJMECZ DLA PŁYWAKÓW POGONI

Trójmecz pływacki i czwórmecz piłki wodnej, odbędzie się we Lwowie w dniach 12 i 13 b. m. z okazji 10-lecia Sekcji Pływackiej L. K. S. Pogoni. W powyższych imprezach pływackich biorą udział K. S. Delfin z Warszawy z olimpijczykiem Bocheńskim — Y. M. C. A. Kraków z mistrzem Polski Machowskim — Ż. K. S. Hasmonea Lwów i L. K. S. Pogoń. Zawody odbędą się w oba dni o godzinie 19-tej na krytej Pływalni M. K. W. F. i P. W. przy ul. Jabłonowskich 5.

LEKKOATLECI OLIMPIJCZYCY STARTUJĄ WE LWOWIE

Walasiewiczówna, Wajsówna, Kwaśniewska, Noji, Kucharski, Śliwak, Schneider i Morończyk we Lwowie. W sobotę, dnia 12 b. m. o godzinie 15.30, odbędą się na boisku Pogoni za Rogatką Stryjską Wielkie Zawody Lekkoatletyczne z udziałem wszystkich wymienionych olimpijczyków, oraz czołowych lekkoatletów lwowskich. Niezwykła ta i naprawdę wartościowa impreza sportowa będzie dla sportowej publiczności lwowskiej jedyną sposobnością ujrzenia na boisku asów naszego sportu i tych, którzy godnie reprezentowali nas na ostatniej olimpjadzie w Berlinie. Zarząd Pogoni chcąc udostępnić jak najszerszym warstwom ujrzenie powyższych zawodów, ustalił możliwie niskie ceny wstępu, przyczem dla młodzieży szkolnej przewidział jak najdalej idące ulgi.

DZIEŃ P. Z. P. N. WE LWOWIE

Dzień P. Z. P. N. obejmie dwa nadzwyczaj ciekawe mecze piłkarskie. Oto w dniu 13 b. m. o godzinie 15-tej zmierza się na boisku Czarnych za Rogatką Stryjską Ukraina z Hasmoneą oraz Pogoń z Czarnymi. Lwowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej, postanowił udostępnić powyższe podwójne zawody dla każdego i dlatego ustanowił specjalnie niskie ceny wstępu. Dla utrzymania porządku, wejścia na trybunę i I. parter, będą wyłącznie tylko od ulicy Stryjskiej, natomiast parter II, dostępny będzie od Targów Wschodnich.

PROJEKTY WALASIEWICZÓWNY

Za trzy tygodnie Walasiewiczówna opuszcza Polskę i uda się do Stanów Zjednoczonych, aby na uniwersytecie w Cleveland kontynuować swoje studja na wydziale wychowania fizycznego. Walasiewiczówna czuje się zmęczona tegorocznym sezonem, to też po przybyciu do Ameryki, zamierza przedewszystkiem całkowicie odpocząć na wsi przez parę tygodni. Będzie to, jak sama twierdzi, pierwszy jej w życiu całkowity odpoczynek.

Po odpoczynku Walasiewiczówna zamierza starannie studjować, pragnie bowiem powtórzyć swój „naukowy wyczyn" z roku ub., mianowicie — w b. roku akedemickim przestudjować subtelnie kurs. Mimo to — nie zamierza ona zaniedbać treningu osobistego, ani też rozpoczętej pracy istruktorskiej nad zastępem młodych zawodniczek w Polskim Sokole.

W przyszłym roku przybędzie Walasiewiczówna na zjazd Światowego Związku Polaków do Warszawy, gdzie w tym czasie odbędą się drugie wielkie emigracyjne zawody sportowe. W zawodach Walasiewiczówna zamierza startować, a nadto obiecuje sobie, że przywiezie zastęp młodych zawodniczek polskich z Ameryki, przez siebie wytrenowanych. — Będzie to przedewszystkiem drużyna koszykówki, złożona z samych Polek, dobrze znanych na terenie amerykańskim od kilku lat. Drużyna ta w ciągu ubiegłych trzech sezonów rozegrała na terenie amerykańskim w różnych miastach 147 meczów, z których wygrała 141. Jest to jedna z najlepszych drużyn koszykówki w Ameryce. W r. 1933 zdobyła ona mistrzostwo Stanów Zjednoczonych, w roku 1934 — wicemistrzostwo. W następnych dwóch latach Polki do mistrzostw nie stawały.

Ponadto Walasiewiczówna przywieźć chce do Polski kilka sprinterek. Sądzi ona, że po igrzyskach emigracyjnych, polskie zawodniczki z Ameryki będą mogły zrobić tournee po Polsce i rozegrać szereg spotkań w koszykówce w różnych naszych miastach.

POPIERAJMY CELE I ZADANIA TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

ZDZISŁAW STAHL 17

Polityka polska po śmierci J. Piłsudskiego

(Dokończenie)

Urzędnik i policjant, sędzia, żołnierz i oficer mówią wszak tą samą mową co wszyscy, mają oczy do widzenia i czytania, uszy do słyszenia i żyją razem z całem społeczeństwem w tym samym kraju. Mają żony i dzieci, krewnych i znajomych, należą do klubów i stowarzyszeń. Nikt przecie nie poprowadzi granicy pomiędzy tem, co nazywa się społeczeństwem a tem rzekomo odrębnem zewnętrznem i mechanicznem państwem. Nie można uważać, że państwo sobie a społeczeństwo sobie, społeczeństwo myśli, czuje i dąży, a państwo ruch reguluje, społeczeństwo ma ducha i ideologję, a państwo pałkę policjanta.

Takie mechaniczne i zewnętrzne pojęcie państwa jest szczególnie błędne, nieaktualne i szkodliwe, gdy chodzi o nasz polski, oparty o Konstytucję Kwietniową organizm polityczny.

Organizm ten powstał świeżo, jako wytwór młodych i przodujących sił politycznych narodu, jako realizacja nowoczesnych, w przyszłość idących ideałów. Cały wysiłek niemal został w to włożony i dziś organizacja państwa nie może pozostać bierna wobec gry sił wstecznych, których tymczasem siedziba i wyłączną prawie domeną stało się życie społeczne. Tradycja lekceważenia organizacji społeczeństwa w okresie tworzenia struktury państwowej, dzisiaj nakazuje przeciwnie położenie na nią głównego nacisku. I byłoby rzeczą fatalną, gdyby idea państwa jako mechanizmu przeciwstawionego społeczeństwu utrwaliła się, jako doktryna polskiego aparatu państwowego. Byłoby równie fatalne, gdyby zachowana była ta bierność, zwłaszcza póki ruch konstruktywny w społeczeństwie nie wzrośnie w siły.

I powtóre mechaniczna, liberalna koncepcja państwowa jest szczególnie paradoksalna, gdy ją stosować do Konstytucji Kwietniowej. Efekt staje się napewne nie zamierzony ani pożądany przez liberalnych jej wykonawców lub tłumaczy, bo musi dawać w rezultacie obraz podobny do tego, co nazywamy państwem policyjnem.

Silna, nowoczesna struktura polityczna, zestawiona z indeferentyzmem ideowym oraz brakiem inicjatywy społeczno - kulturalnej musi przynieść nieustanną walkę mechanicznych środków policyjnych z organizowanemi przez partje negacyjne falami nastrojów. Gdy państwo zaś odpowiada tylko represją, pałką i kryminałem na wrogie sobie idee, dostajemy właśnie obraz rządów policyjnych. Gdy szef rządu powiada naprzód liberalnie, że wolno każdemu pisać co mu się podoba, potem musi oczywiście posyłać piszących do Berezy.

Państwo naprawdę nie jest czemś odzewnątrz narzuconem ani statycznem w stosunku do dynamiki życia narodowego. Państwo wyrasta organicznie, jako siła własna i przymus, narzucony przez własną wolę i myśl historyczną. Państwo nie może być tylko biernym świadkiem i regulatorem życia, ale przeciwnie musi inicjować, organizować i prowadzić.

Czy to jest możliwe w stosunku do prądów myśli i twórczości kulturalnej? Na to pytanie należy odpowiedzieć pytaniem: czy życie to rozwija się rzeczywiście w tym sensie samorzutnie, że nikt świadomie i celowo na bieg jego nie wpływa? Czy jeśli państwo wyrzeka się inicjatywy, to znaczy, że jej w tej dziedzinie wogóle z niczyjej strony, prócz indywidualnej pracy każdego nad sobą nie będzie? Oczywiście, że inicjatywa ta będzie z innej strony rozwijana. W dzisiejszej sytuacji polskiej inicjatywa ta pochodzi wyłącznie od wrogów państwa wogóle, albo od zorganizowanych wrogów jego obecnego ustroju. Państwo odpowiada na nią jedynie mechaniczną represją, czyli broni się.

Inicjatywa w dziedzinie myślenia i twórczości kulturalnej nie jest rzeczą łatwą i bywa często zmarnowanym, bezowocnym wysiłkiem. Ale może być również dobrze i skutecznie realizowana. Mo

DZIEŃ GOSPODARCZY

TYDZIEŃ MLEKA

Za przykładem innych krajów cywilizowanych, Polska Liga Mleka istniejąca we Lwowie, zorganizowała w ramach Targów Wschodnich „Tydzień Mleka", poświęcony propagandzie higjeny w produkcji i handlu mlekiem i propagandzie spożycia mleka.

Mleko zajmuje wyjątkowe miejsce w grupie środków spożywczych i nic dziwnego, gdyż przyroda sama wyznaczyła mleku rolę wyjątkową, czyniąc je pierwszym i wyłącznym pokarmem niemowlęcia. Mleku przypada więc wielka rola w utrzymaniu rasy ludzkiej. Jeżeli do tego dołączymy olbrzymie znaczenie gospodarcze mleka, to zrozumiemy, dlaczego zagadnienie mleka w krajach w cywilizacji najbardziej posuniętych, zostało podniesione do rzędu zagadnień narodowych.

Wpływ przemysłu mleczarskiego na życie ekonomiczne państw i narodów powiększa się coraz bardziej i jest coraz bardziej widoczny.

Mleko jest pokarmem, zbliżonym do ideału pożywienia zupełnego, jest ono bardzo dobrym środkiem zastępczym mięsa, dlatego też nazywają je „mięsem płynnem". Mleko dlatego jest pożywieniem prawie zupełnem, że zawiera te składniki, wszystkie witaminy i inne jeszcze substancie niezbędnie potrzebne dla życia organizmu w czasie jego wzrostu i utrzymania w równowadze w okresie dojrzałym.

Wielkie jest znaczenie mleka jako masowego środka spożywczego, który jest źródłem siły i tężyzny fizycznej narodu. Można twierdzić, że dziecko, które nie spożywa mleka wcale lub w niedostatecznej ilości, nie może być silne i zdrowe. Musimy więc liczyć się z konsekwencjami, jakie wynikają ze złego i niedostatecznego odżywiania ludności, gdyż decydują one o losach przyszłych pokoleń.

Jeżeli przyjmiemy zasadę, że każdy dorosły człowiek powinien spożywać dziennie co najmniej pół litra mleka a każde dziecko od pół do jednego litra, to zobaczymy, że spożycie mleka w Polsce, wynoszące obecnie niespełna 0'2 litra dziennie na głowę, jest bardzo małe. Pobory wojskowe wykazują nadmierny procent mężczyzn niezdolnych do służby wojskowej. Siła obronna Państwa jest więc zagrożona.

W równej mierze trzeba, propagować spożycie masła i sera, które mają również wielkie wartości dla zdrowia publicznego a których spożycie jest w Polsce bardzo małe. Spożycie mleka łącznie z jego przetworami, przeliczonemi na mleko rocznie na głowę w niektórych krajach przedstawia się następująco: w Finlandji 600 litrów, w Stanach Zjednoczonych 440 litrów, w Norwegji 390 litrów,w Niemczech 365 litrów, w Francji 230 litrów. a w Polsce przypuszczalnie na wsi **243 litrów** a w mieście 150 litrów, zaś w niektórych okolicach Polski 30 litrów.

Warunek powodzenia propagandy spożycia mleka i jego przetworów, to poprawa jakości mleka. Wszystkie korzyści, jakie daje spożycie mleka wtenczas są w pełni osiągalne, jeżeli mleko jest otrzymane w warunkach higjenicznych i jeżeli mleko jest czyste, dobre i zdrowe.

Sprzymierzeńcem naszym w dążeniu do zwiększania spożycia mleka i jego przetworów są względy gospodarcze. Według stanu z r. 1935 mieliśmy w Polsce 6,551.791 krów mlecznych; przy kompromitująco małe jprzeciętnej rocznej mleczności krowy polskiej 1.400 litrów, oceniono roczna produkcję mleka na 8,978.000.000 litrów, co przy cenie targowej 17 groszy za litr przedstawiałoby wartość 1,526,000.000 zł. Widzimy więc, że wartość wyprodukowanego mleka jest podstawą bogactwa narodowego i przewyższa dochody wszystkich innych gałęzi przemysłu, bo wartość wyprodukowanego węgla stanowi tylko 36 proc. wartości wyprodukowanego mleka, wartość produkcji cukru 0'4 proc., produkcji spirytusu 1'7 proc., zbóż kłosowych 75 proc., kartofli 2'47 proc.

Przy przeciętnej obecnej rocznej mleczności krowy niemieckiej 2'374 litrów, wynosiłaby nasza roczna produkcja mleka przy obecnej liczbie krów okrągło 15 do pół miljarda litrów o wartości okrągło 2,6 miljarda zł., a gdybyśmy spożywali tyle mleka ile spożywa się w Finlandji, to tylko na zaspokojenie potrzeb rynku wewnętrznego musielibyśmy produkować rocznie 19,2 miljarda litrów.

Widzimy z tych liczb, że mleko jest naprawdę podstawą bogactwa narodowego.

Dochód z mleka, to dochód gotówkowy bieżący rolnika dla opędzenia bieżących wydatków gospodarstwa domowego; każde zwiększenie tego dochodu przyczynia się do zwiększenia siły nabywczej rolnika a temsamem do podniesienia kultury wsi i do ożywienia przemysłu rodzimego.

A więc w imię zdrowia publicznego, siły fizycznej i tężyzny narodu i w imię rozkwitu rolnictwa naszego, które jest ostoją narodu, źródłem jego sił żywotnych, musimy dążyć do zwiększenia produkcji mleka przez zwiększenie mleczności krów i zracjonalizowanie gospodarstwa mlecznego i zwiększenia jego przetworów, dążąc równocześnie do jak najlepszych warunków higjenicznych w produkcji i handlu mlekiem.

PROF. DR. ST. NIEMCZYCKI

Rolnicy a dostawy dla wojska

W związku z rozpoczęciem bezpośrednich dostaw dla wojska należy przypomnieć, że wobec producentów rolnych i ich zrzeszeń stosowane są przy tych dostawach następujące ulgi:

1) Zwolnienie od obowiązków składania wadjum przy przetargach i kaucji przy zawieraniu umów o dostawę **zboża;**

2) kupowanie mniejszych partyj zboża, począwszy od jednego wozu gospodarskiego, względnie od 200 kg zboża;

3) zwolnienie od opłat stemplowych przy zakupach odręcznych u drobnych producentów rolnych ilości zboża, nie przekraczających jednorazowo 1.000 kg. Opłaty stemplowe ponosi w tych wypadkach wojsko, pokrywając je z kredytów na zakup zboża;

4) bezpłatne wypożyczanie worków w celu opakowania zboża dostarczanego dla wojska.

Poza tem producentom rolnym i ich zrzeszeniom, dostarczającym zboże dla wojska, przyznawane jest pierwszeństwo przy nabywaniu otrab, sprzedawanych przez wojskowe składnice materjałowe.

W wypadkach rozpatrywania ofert, jeżeli równe warunki stawiają producenci i handlarze, pierwszeństwo mają rolnicy i ich zrzeszenia.

Co musi umieć czeladnik

Ministerstwo Przemysłu i Handlu wyjaśnia, że na wypadek conajmniej dostatecznego wyniku egzaminu czeladniczego z przedmiotów zawodowych, niedostateczna ocena przy egzaminie z zakresu elementarnych wiadomości czytenia, pisania, rachowania oraz ewentualnie rysowania w granicach potrzeb danego zawodu, powoduje bezwzględnie konieczność powtórzenia egzaminu w zakresie tych przedmiotów.

Powtórzenie to musi nastąpić w terminie od 3 do 6 miesięcy, po pierwszym egzaminie, w którym ocena była niedostateczna.

Giełda

AKCJE

Lwów, dnia 9 września

Bank Polski 99, Starachowice 34.25 — 34.00, Lilpop 13.15 — 13.00.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż. konwersyjna 48.75, 6 proc poż. dolarowa 44.75 — 44.00, 7 proc. poż. stabilizacyjna 51.50, drobne 53.00, poż. inwestycyjna 2-ga emisja 62.00.

DEWIZY

Belgja 89.75 — 89.93 — 89.57. Berlin — 213.98 — 212.00, Kopenhaga 120.00 — 119.99, Holandja 359.80 — 360.52 — 359.08, Londyn 26.86 — 26.93 — 26.79, N. Jork 5.31 i jedna czwarta — 5.32 i pół — 5.30, Nowy Jork kabel 5.31 i pół — 5.32 i trzy czwarte — 5.30 i jedna czwarta, Paryż 34.98 i pół — 35.05 i pół — 34.91 i pół, Praga 21.96 — 22.00 — 21.92, Sztokholm 138.40 — 138.73 — 137.07, Szwajcarja 172.85 — 173.19 — 172.51.

LONDYN. Wiedeń 26.75, N. Jork 5.05 i piętnaście ósiemnastych, Paryż 76.84. Praga 122 i jedna ósma, Medjolan 64.31, Belgja 29.93 i pół, Zurych 15.55 i pół, Amsterdam 7.48, Oslo 19.90, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.40 i pół, Berlin 12.59.

ZURYCH. N. Jork 3.07 i trzy ósme, Londyn 15.55 i pół, Paryż 20.24. Praga 12.72, Medjolan 24.17 i pół, Belgja 51.95, Amsterdam 207.90, Oslo 78.15, Kopenhaga 69.45, Sztokholm 80.10, Berlin 123.45.

PARYZ. N. Jork 15.19 — 15.18 i siedem ósmych, Londyn 76.85 — 76.89. Belgja — 256.50 — 256.62, Zurych 494 i jedna ósma, Amsterdam 1030 i jedna czwarta. Berlin — 611.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na Giełdzie obroty w pszenicy, owsie, jęczmieniu, życie, mące i otrębach.

Jęczmień nieco potaniał, pozatem ceny innych artykułów niezmienione.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Ceny loco wagon Lwów:

Jęczmień jednolity 15.75 — 16.00, jęczmień przemiałowy 15.00 — 15.25.

Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA NABIAŁOWA

Mleko na miarę 16 gr., w butelce 22 gr., śmietana kwaśna 1 zł., śmietana słodka 0.80 zł., masło deserowe 2.60 zł., masło kuchenne 2.40 zł., twaróg chudy 0.60 gr., twaróg gospodarski 0.70 gr., jaja kopa 3.50 zł.

Budownictwo wiejskie na Targach Wschodnich

W ramach „Nasze Lasy i Ochrona Przyrody", w dziale Przemysłów Drzewnych, w sekcji Budownictwa Drzewnego, bierze wybitny udział — Wydział Budownictwa Wiejskiego Centr. Tow. Organ. i Kółek Roln., wystawiając szereg bardzo ciekawych eksponatów, oraz wykresów ilustrujących dorobek oraz zamiary tej jedynej w Polsce placówki, planowo zajmującej się sprawa budownictwa na wsi.

że i wobec bystrej, a burzycielskiej fali dzisiejszego życia musi być rozwijana.

Myśląc o państwie, jego stosunku do społeczeństwa i do żywych, porywających idei, operujemy zwykle sugestją walk wolnościowych, toczonych w ubiegłym stuleciu przez młode siły rewolucyjne z wstecznem i kostniejącem państwem poprzedniego okresu. Władza państwowa znaczy w tym obrazie tyle samo, co strupieszały zabytek przeszłości, a świeżość i młodość reprezentują ideały przeciw niej idące. Dzisiaj mamy w Polsce obraz wręcz przeciwny. Państwo jest dziełem myśli przodującej i sił młodych, zdobywczych. A przeciw niemu idzie koalicja wsteczności i rozprzężenia, strupieszałych zabytków niewoli i minionego stulecia.

Wówczas w XIX. wieku twórczość ludzka wiązała się z rozluźnianiem próchniejących ram państwowych, a dziś w XX. wieku wiąże się z całkującym i konstruktywnym procesem tworzenia organizmów politycznych. Wtedy wyrażała się w buncie jednostki przeciw władzy i porządkowi, a dzisiaj jest buntem jednostki twórczej przeciw anarchji i rozprzężeniu, walką myśli historycznej z prawem liczby i doraźności, chwilowego interesu.

MIĘDZY NIEMCAMI A ROSJĄ.

Polska leży między dwoma potężnymi ustrojami, w których państwo nie tylko trzyma w karbach życie narodowe, ale przewodzi inicjatywie i prowadzi. Między ustrojami, tworzącymi zwartą całość, kierowaną jedną wolą i opartą na jednolitym, wspólnym i żywym prądzie myśli, na ekspansywnej, imperjalistycznej idei.

Te zewnętrzne warunki nakazują nam wewnętrzne, moralne i polityczne *dozbrojenie*. Nie cznacza to bynajmniej alternatywy przyjęcia jednego albo drugiego ustroju politycznego, albo ideologji, z której on wypłynął. Chodzi o to, byśmy nasz organizm narodowy na podstawach Konstytucji Kwietniowej harmonijnie zwarli i zjednoczyli w imię naszej *polskiej idei*.

Przeciwko imperjalizmowi idei nie można pozostać bezbronnym, a nawet mało jest tylko się bronić. Kto się w tej walce napowietrznej jedynie broni, ten przegrywa, bo taka już jest imperjalistyczna istota wszelkiej idei.

Nietylko więc Polska nie może stać się wasalem jednego lub drugiego imperjalizmu ideowego, ale musi wytworzyć u siebie *samodzielne ognisko myśli i promieniowania*, własną ideologję, wysnutą z instynktów własnej, narodowej świadomości i formułującą w sposób uniwersalistyczny i ekspansywny własne cele mocarstwowe. Zwłaszcza narody *Europy Środkowej* mogłyby znaleść w niej pożyteczne źródło wskazań i rozwiązania własnych, podobnych problemów.

Na to wszakże, byśmy tę prężność i ekspansję ideową mogli wykazać, muszą być spełnione ważne, wstępne warunki. Warunki techniczne i organizacyjne, bo współczesna propaganda jest skomplikowanym, trudnym aparatem i wymaga uzbrojenia technicznego, narzędzi walki takich samych, jakiemi rozporządza nieprzyjaciel. Nie można z pistoletu odpowiadać na karabiny maszynowe i podobnie nie można z mównicy odpowiadać na radjo, albo drewnem komunikatów urzędowych na zatrute strzały zręcznych pocisków publicystycznych. W tej dziedzinie mamy ciężkie zaległości do odrobienia.

Ale najważniejsze przedewszystkiem sa warunki wewnętrzne, umysłowe i moralne. Nie może wykazać ekspansji myśl Narodu spętanego gordyjskim węzłem wewnętrznych sporów, niekończącego się pieniactwa i absurdalnych przeciwstawień. Te węzły muszą być wysiłkiem świeżych pierwiastków rozplątane, albo rozcięte.

Trzeba uprzątnąć z polskiego życia szkodliwe osady i trującą rdzę czasu, trzeba myśl naprostować i oczyścić z wykrzywiających ją zrostów, trzeba wypalić wierność rozkładczych uczuć, upartych, pieniaczych przywiązań.

Z oczyszczonych źródeł uderzy wtedy nietamowaną falą nowa, zwycięska siła.

KONIEC.

Wiadomości bieżące

10 września 1936

Czwartek
Mikołaja
Jutro: Prota i Jacka
Wschód słońca 5·2
Zachód „ 18·3

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI:

Czwartek, dnia 10 b. m. godz. 8 wiecz. „Carmen" — opera.

Piątek, dnia 11 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 24. — „Wszelkie prawa zastrzeżone". Występ Marjusza Maszyńskiego.

Sobota, dnia 12 b. m. godz. 8-ma wiecz. „Opowieści Hoffmanna" — opera.

Niedziela, dnia 13 b. m. godz. 3.30 pop. Ab. 11. — „Trafika pani generałowej". — Ceny najniższe.

Niedziela, dnia 13 b. m. godz. 8 wiecz. Ab. 24. — „Wszelkie prawa zastrzeżone". Występ Marjusza Maszyńskiego.

Poniedziałek, dnia 14 b. m. godz. 8 wiecz. Ab. 24. — „Wszelkie prawa zastrzeżone". Występ Marjusza Maszyńskiego.

Wtorek, dnia 15 b. m. godz. 8-ma wiecz. „Faust" — opera.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Czwartek, dnia 10 b. m. godz. 8 wiecz. Ab. 23. — „Pani Prezesowa". — Ceny najniższe.

Piątek, dnia 11 b. m. — nieczynny.

Sobota, dnia 12 b. m. — nieczynny.

Niedziela, dnia 13 b. m. godz. 8 wiecz. Ab. 23. — „Pani Prezesowa". — Ceny najniższe.

Poniedziałek, dnia 14 b. m. — nieczynny.

Wtorek, dnia 15 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 23. — „Pani Prezesowa". — Poraz ostatni. — Ceny najniższe.

KINOTEATRY.

APOLLO: „Nie zapomnij o mnie" w gł. roli tenor włoski Benjamino Gigli.
ATLANTIC: Reprezentacyjny film austrjacki „Rotmistrz von Werffen".
CASINO: „Rose Marie" — Jeanette Macdonald.
CHIMERA: „Mały król".
COLOSSEUM: Nieczynne.
GLORJA: „Doktor X" oraz „Nasi mali marynarze".
GRAŻYNA: I. „Pieśń miłości" z Janem Kiepurą i II. „Rapsodja Bałtyku" — film polski.
KOPERNIK: Charlie Chaplin w „Dzisiejsze Czasy".
MARYSIEŃKA: Charlie Chaplin w „Dzisiejsze Czasy".
METRO: „Roześmiane oczy" — z Shirley Temple oraz dodatki.
MUZA: „Kindnaperzy" i „Casino de Paris".
PALACE: „Mały Marynarz" — Bogda — Brodniewicz — Fertner — Gossówna — W. Conti.
PAN: „Zaproszenie do walca" z Liljaną Harwey.
PAX: „Burza nad Andami".
RAJ: „Jej Ekscelencja Babka".
STYLOWY: „Biała parada" i rewja Pilarskiego.
ŚWIT: „Tajemnica małej Shirley".
TON: „Samochód Nr. 99" i „Ręce na stole".
UCIECHA: „Demon złota" i rewja.

CYRK STANIEWSKICH przy ul. Pełczyńskiej, godz. 20.30 1 przedstawienie

FOTOPLASTIKON, pl. Marjacki l. 5. — „WZDŁUŻ DUNAJU".

— TEATR WIELKI. Dziś w czwartek, dnia 10 b. m. o godzinie 8-mej wieczorem, trzecie z rzędu przedstawienie wielkiego cyklu operowego „Carmen" w świetnej obsadzie. W roli tytułowej wystąpi niezrównana Carmen — p. W. Wermińska, a partje Don Josego i Escamilla, śpiewać będą pp. Antoni Gołębiowski i Eug. Mossakowski. W pozostałych rolach usłyszymy pp. Hinglerównę, Kopaczyńską i Popowiczównę (Micaela) oraz pp. J. Hladego, Hilsenratha - Wilińskiego, Karwicza i Romanowskiego. Batutę kapelmistrzowską dzierżyć będzie w doświadczonych rękach Józef Lehrer. Kierownictwo artystyczne prowadzi Roman Wraga. Reżyseruje St. Tarnawski.

Następne przedstawienie operowe „Faust" — 15 b. m.

— **TEATR ROZMAITOŚCI.** Ciesząca się niezmiennem powodzeniem wśród publiczności lwowskiej farsa Hennequina i Vebera „Pani Prezesowa", powtórzona zostanie dziś o godzinie 8-mej wieczorem w czołowej obsadzie, po cenach najniższych. Będzie to przedostatnie przedstawienie tej sztuki.

— **PREMJERA KORJOLANA.** Premjera nieśmiertelnego dzieła Szekspira, która będzie równocześnie otwarciem sezonu teatralnego 1936-37, odbędzie się w Teatrze Wielkim 17 b. m.

— **PRZYJAZD PARNELLA DO LWOWA.** Sławny na cały świat balet Parnella, który święcił triumfy we wszystkich stolicach Europy, roznosząc szeroko sławę tańca polskiego, przyjeżdża wraz ze swoim kierownikiem do Lwowa i wystąpi w Teatrze Wielkim pod koniec tego miesiąca.

— **POPOŁUDNIÓWKA NIEDZIELNA.** W niedzielę, dnia 13 b. m., jako popołudniówka popularna, po cenach najniższych, na życzenie szerokich sfer Lwowa, powtórzona zostanie komedja Bus-Feketego „Trafika Pani Generałowej" z Janiną Martini w roli głównej.

Z SALI SĄDOWEJ

Strzały chorążego do żony przecięły fatalny węzeł miłości i nienawiści

(B.) Wśród bardzo dużego zainteresowania sfer zarówno wojskowych jak i cywilnych, toczy się w wojskowym Sądzie Okręgowym we Lwowie, proces karny chorążego K. O. P-u z Czortkowa, Marjana Stępienia, oskarżonego o zabójstwo swej żony.

Zawodowy chorąży jednego z batalјonów K. O. P-u, 37-letni Marjan Stępień jest średniego wzrostu, blondynem, mężczyzną postawnym i dobrze zbudowanym.

Tragedja jaką przeżył przedstawia się w świetle aktu oskarżenia następująco: W roku 1924 Stępień ożenił się o rok od siebie młodszą Genowefą C. Małżeństwo nie było dobrane. W domu były ustawiczne kłótnie. Ze zmartwienia chorąży zaczął pić co jeszcze bardziej pogłębiało dysonanse pomiędzy małżonkami. Nieszczęśliwy mąż stronił od ludzi i całemi dniami przesiadywał poza domem. Z tego tak niedobranego związku małżeńskiego urodziło się dwoje dzieci.

Tymczasem zbliżała się wielka tragedja. W marcu 1936, Genowefa Stępieniowa zastała męża grającego z kolegami w bilard w kasynie podoficerskiem. Wpada w wielką złość, obrzuciła go obelgami i połamała wszystkie kije bilardowe. Krytycznego dnia chorąży pił ze zmartwienia i żalił się słowami: „Ja sobie palnę w łeb". Jednakowoż stało się coś wręcz przeciwnego.

Dnia 26. kwietnia 1936 r., wieczorem około godz. 21, doszło pomiędzy małżonkami do gwałtownej scysji, której świadkiem był obecny wówczas u nich p. Żybaczyński. Chorąży był nietrzeźwy. W pewnym momencie osk. Stępień wyjął rewolwer, zarepetował i strzelił za uciekającą żoną. Kula utkwiła w drzwiach. świadek Żybaczyński uspokoił nieco chorążego i wyszedł z domu, celem zawołania żandarmerji. Znalazłszy się sam z żoną chorąży, kazał jej otworzyć drzwi (zamknęła się w drugim pokoju) i uspokoić płaczące dzieci. Kiedy wróciła — doszło do nowej awantury i szamotania się. Chorąży dobył po raz wtóry rewolweru. Pierwszy strzał trafił w stół. Druga kula była celna i trafiła ś. p. Genowefę w piersi, przerywając aortę. Śmierć nastąpiła natychmiast. Zabójca nie zgłosił się u dowódcy żandarmerji z meldunkiem o zabójstwie. Wprost przeciwnie: ułożył pistolet w pobliżu zwłok żony, tak ażeby upozorować samobójstwo. Niewiadomo dlaczego tak postąpił. Cała tragedja tonie w oparach alkoholu i trudno jest zrozumieć istotny jej przebieg. Chorąży jest kawalerem kilku chlubnych odznaczeń, a m. in. ma order Virtuti Militari V kl.

Świadkowie zeznają zgodnie, że żona jego była neuropatką i histeryczką: zatruwała mężowi życie nieuzasadnioną podejrzliwością. Umysłowość miała lotną, zabarwioną na smutno. Opowiadała swoim koleżankom o swoich przeżyciach intymnych, żaląc się, że mąż jest anormalny.

Rozprawa chorążego Stępienia potrwa kilka dni. Przewodniczy major Ks. S. dr. Duczyński, oskarża prok. dr. Habusia - Żelichowski, broni adw. dr. Alexandrowicz. Do rozprawy powołano biegłych psychjatrów, dra Latyńskiego, lekarza Zakładu Kulparkowskiego i kpt. dr. Kaczanowskiego ze Szpitala wojskowego.

Teroryści z ulicy Lwiej

(B.) Przesławny papa Tasiemka i równie sławny terorysta Hipko - warjat, znaleźli we Lwowie naśladowców. Są nimi 20-letni Chaim Abraham Izak Meiseles, f. Laszczower i drugi pracownik krawiecki Bernard Tannebaum. Według aktu oskarżenia, dnia 4 września obaj wymienieni wtargnęli do pracowni krawieckiej Rosenstrauba na Zamarstynowie (ul. Wąska 6) i przemocą zmusili tam zajętego Majera Schneidera do porzucenia pracy. Pobili chłopca i wynieśli go na ulicę, gdzie podarli na nim ubranie. Gwałtem ciągnęli go pozatem do lokalu Zawodowego Związku krawieckiego przy ul. Lwiej. W pewnym momencie chłopak wyrwał się, a żona jego chlebodawcy, Rosenstraubowa, zawiadomiła o wszystkiem VIII. Kom. P. P., który wygotował doniesienie do sądu. Obaj oskarżeni należą do Zawod. Związku żydowskich pracowników krawieckich. Tu można mimochodem dodać, że władze bezpieczeństwa rozwiązały już raz taki Związek krawców za komunizm.

Piętnastolecie Tarnopola jako stolicy Województwa

Mija lat 15-cie od chwili, gdy na mocy uchwały ciał ustawodawczych, Tarnopol stał się stolicą Województwa.

Każdy, kto sięga pamięcią wstecz do tego momentu, widzi jak na tym krótkim stosunkowo odcinku czasu dokonano ogromnego dorobku kulturalnego, gospodarczego i ekonomicznego.

Tarnopol, a wraz z nim ziemie wchodzące w skład dzisiejszego Województwa ucierpiały skutkiem wojny w latach 1914—20 w sposób najbardziej dotkliwy, tracąc prócz zniszczenia, wywołanego bezpośrednio działaniami wojennemi, na znaczeniu łącznika handlowego z bliskim Wschodem.

Dopiero ustanowienie Tarnopola siedzibą Województwa, dało możność nietylko szybkiego nadrobienia doznanych strat wojennych, lecz podniosło miasto do obecnego poziomu.

Podobnie całe terytorjum Województwa podniosło się znacznie pod względem ekonomicznym i gospodarczym, wyrównując nietylko straty zadane wojną, ale wykazując na każdem polu silny rozwój i znaczny dorobek, jak to wskazuje statystyka.

To też społeczeństwo miejscowe docenia należycie tak ważny dlań dzień 1. września 1921 r., jako zapoczątkowujący nowy etap w wielkim dziele rozwoju.

— „BAJKI DLA DOROSŁYCH" w Teatrze Wyobraźni. Młoda literatka lwowska Roma Kristjanówna, opracowała dla radja „Kantatę dziecinną" Józefa Wittlina i bajkę „O Kasi i królewnie" Lucjana Rydla, zaś reżyser Wiktor Budzyński nadał bajkom tym groteskowo - komiczny charakter, przy zachowaniu całego uroku wspomnień dziecińistwa. Stworzoną w ten sposób całość, nadaje Teatr Wyobraźni ze Lwowa, jako słuchowisko „Bajki dla dorosłych" dziś w czwartek, o godzinie 20.00.

— **LWOWSKIE PRELEKCJE RADJOWE.** Stanisław Rogowski opowie radjosłuchaczom w czwartek o godzinie 18.05 o Zamościu, mieście św. Tomasza. — O godzinie 22.00 nadaną będzie pogadanka p. t. „Sport we Lwowie".

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego"

Hr. Plater Teresa, wł. dóbr — Moszków, Bogusz Adam, wł. dóbr — Derewlany, Niemierko Stanisław, Sędzia Apel. z rodziną — Staszów, Zaborski Bronisław, sędzia z rodziną — Warszawa, Panecki Antoni, wł. dóbr z małżonką — Ostrożce. Inż. Florian J. W. — Limanowa, Sagare Alfred, właść. dóbr — Wisłoboki, Sarna Stanisław, dyrektor — Warszawa, Kubica Władysław, dyrektor fabryki z małżonką — Sanok, Inż. Hand Karol z małżonką — Borysław, Hermanowski Roman, kupiec — Toruń, Roth Norbert, kupiec — Warszawa, Żarnowski Jerzy, kupiec — Łódź, Schweisser Kazimierz, kupiec — Stanisławów, Trzciński F. wł. dóbr — Dynów, Dziekowski Stanisław, leśnik — Cunań, Choiński Witołd, nadleśniczy z małżonką — Cumań, Dr. Błażejowski Bolesław, adwokat z małżonką — Równe, Żeleziecki Józef, ziemianin — Iwasieczany, Kozicki Jerzy, ziemianin — Laścka Wola, Szczekotowie Juljuszowie, wł. dóbr — Rodatycze, Starowiejski Stanisław, wł. dóbr — Łaszczów, Droździński H., kupiec — Pińsk, Chamajdes Michał, dyr. fabryki — Katowice, Pępkowska Anna, żona prof. gimn. — Kraków, Inż. Adamek Antoni — Poznań, Bleicherowa Klara, żona adwokata — Czortków, Rymkiewicz Wandalin, radca — Warszawa, Wadzyńska Zofja — Poznań, Mikułowa Jadwiga, żona urzędnika — Kosów, Fuchs Karol, wł. dóbr — Złoczów, Wolańska Julja, wł. dóbr — Grzymałów, Hr. Rey Ludwik, wł. dóbr — Psary, Jabłkowski Zbigniew, przemysłowiec — Warszawa, Osmólski Marjan, wł. dóbr — Góra, Inż. Cegielski Ryszard z rodziną — Warszawa, Major Niekrasz Antoni — Warszawa, Harasymowicz Tadeusz, przemysłowiec — Warszawa, Lenartowicz Kazimierz, wł. firmy — Warszawa, Lorija Paweł, fabrykant — Bielsko, Ehrenberg Adam, dyrektor — Tychy, Hofner Kalman, przemysłowiec — Kraków, Bodrechowski W. — Łódź, Kapliński Marjan, przemysłowiec — Toruń, Komarnicki Wojciech — Bruszmowice, Talma Ryszard, urzędn. państwowy — Warszawa, Czaplicka Janina — Warszawa.

— **WYSTAWA MODELI I PROJEKTÓW PANORAMY PLASTYCZNEJ STAREGO LWOWA W FOYER TEATRU WIELKIEGO.** Niezwykła wystawa Panoramy Plastycznej Starego Lwowa, zorganizowana przez inż. Janusza Witwickiego z nakładem wielkiego trudu, została otwarta z dniem dzisiejszym w salach foyer Wielkiego Teatru i jest otwarta aż do odwołania codziennie od godziny 10 do 4. Bilety wejściowe do nabycia w kasie Teatru Wielkiego.

Dramat lwowski z przed 350 lat w Teatrze Wielkim

Plany i zamierzenia dyr. Horzycy w nowym sezonie

(p.) W teatrach miejskich we Lwowie rozpoczyna się nowy sezon. Celem zasięgnięcia informacji co do bieżącego i przyszłego repertuaru sceny lwowskiej, zwróciliśmy się po informacje wprost do dyrektora teatru Wilama Horzycy, który oświadczył, co następuje:

— Wchodzimy w sezon teatralny, który stoi pod znakiem uczczenia wiekopomnych zasług Wojciecha Bogusławskiego. W Warszawie dnia 27-go września br. odsłaniają pomnik Bogusławskiego. Człowieka tego śmiało można nazwać ojcem sceny polskiej i zarazem ojcem sceny lwowskiej. Grał tu za dwoma nawrotami. Drugim razem przebywał we Lwowie lat cztery. Tu napisał i wystawił „Spazmy modne", sprowadzając na scenę lwowską momenty nieznanej wtedy nowoczesności.

W r. 1799 Bogusławski wystawił po raz pierwszy we Lwowie „Hamleta" Szekspira. Sława tego przedstawienia dotarła do naszych czasów, aczkolwiek nie wiemy nawet, kto wówczas grał rolę Hamleta. Bogusławski nie miał lekkiego życia. Był twórcą a zarazem męczennikiem polskiej sceny. Po Warszawie, najbliższem jego sercu miastem, był Lwów. Przeto miasto nasze musi go uczcić specjalnie. Wystawimy więc „Spazmy modne", lwowską komedję Bogusławskiego.

— Czy na tem skończą się uroczystości ku czci zasłużonego dla sztuki polskiej artysty?

— Zdaniem mojem — mówi dyrektor Horzyca — na wystawieniu jednej sztuki uroczystości ku czci Bogusławskiego nie skończą się i Lwów znajdzie jeszcze inne formy uczczenia pamięci ojca sceny polskiej.

— A pozatem....?

— Jak panu wiadomo, panie redaktorze, zaczynamy sezon „Korjolanem". Korjolan jest arcytworem szekspirowego ducha. W Korjolanie należy podkreślić istnienie tragedji Korjolana, analogicznej do tragedji Hamleta. Gwałtowne zetknięcie się wielkiej indywidualności z tłumem — niezdolność Korjolana do zapanowania nad proletarjatem Rzymu i w rezultacie katastrofa wspaniałego człowieka — wszystko to razem stwarza w sumie tragiczny splot wydarzeń.

Słowa dyrektora Horzycy milkną na chwilę. Jest godzina 10-ta wieczorem. W kuluarach teatru: cisza. Za oknami gęstnieje noc. Z tej ciszy wykluwa się nagle równy, nieco podniesiony głos naszego rozmówcy.

— Przytaczając słowa Przybyszewskiego możemy o Korjolanie powiedzieć, że w sztuce tej „niema nigdzie winy — jest tylko kara".

— A jak panie dyrektorze przedstawia się polski repertuar na czas najbliższy?

— Przystępujemy do rzeczy, które mogą dziwić. W ostatnich czasach „zachorowałem" na sympatję do antyku. Z pierwszych sztuk, jakie w niedalekiej przyszłości zamierzam wystawić, to stara komedja plautowska „Trimumnus". W XVI. wieku przełożył ją Ciekliński na język polski. Sztukę wydano w r. 1597 w Zamościu. Komedja może Lwów specjalnie interesować dlatego, iż Ciekliński całą akcję łacińską spolonizował. Przeniósł, przesadził i dosłownie zakorzenił stosunki greckorzymskie do Lwowa. Już z prologu można wywnioskować, że tłumacz widział sztukę oczyma wyobraźni, graną na tle panoramy Lwowa. „Trimumnus" jest najstarszą lwowską komedją. Dotychczas nigdy jej nie grano. Będzie to jedna w swoim rodzaju praprembjera po 350 latach zapomnienia.

— Jakie są jeszcze dalsze plany pana dyrektora?

— Zamierzam wystawić „Odprawę posłów greckich" Kochanowskiego. — Dzieło Jana z Czarnolasu urodziło się z takiej głębokiej miłości i z tak wielkiej troski o Polskę, że nie wahałbym się nazwać „Odprawy posłów" — „Dziadami" XVI. wieku.

— A co pozatem? Czy teatry lwowskie będą grywały obcych autorów.

— Obcych? — Oczywiście. Będziemy grali „Pigmalion" Bernarda Shawa. Wypadnie to akuratnie w osiemdziesiątą rocznicę urodzin wielkiego Anglika. Będzie też jeszcze jeden utwór angielski — „Hassan — czyli złota droga do Samarkandu" Elroy Flecker'a, jednego z najwybitniejszych poetów Wielkiej Brytanji z lat tuż przed wojną. Utwór nigdy właściwie grany na scenie nie był.

— Czy moglibyśmy wiedzieć, jak przedstawia się repertuar lekki?

— We Lwowie musi się grać „przekładańce". W listopadzie ujrzymy jakąś komedję muzyczną. Być może „Kawiarenkę" Tristana Bernarda. Być może, że będzie coś innego.

— A wielki repertuar?

— Będzie wyglądał imponująco. Scena lwowska wystawi dzieło należące do arcytworu ducha niemieckiego, mianowicie „Księcia Fryderyka Humbuga", Henryka Kleista. Niezwykły to utwór. Z szczerą, a może nawet brutalną siłą Książę Humbug powala dojrzeć widzowi patos jaki zawarty jest w zasadzie dyscypliny zarówno wewnętrznej jak i zewnętrznej, społecznej. Książę Humbug za niewykonanie rozkazu sam siebie musi wydać na śmierć. I wydaje się. Jest to gest, który ma w sobie coś z potęgi tych wielkich ludzi, którym dane jest tworzyć niezdobyte przez czas organizmy dziejowe („Volksführer").

Chciałbym pozatem, ażeby lwowskie teatry zagrały choć jedną sztukę francuską. Może to będzie „Sala Crou" może „Amiela", a może wreszcie coś innego.

— Czy to już wszystko?

— Takie są moje perspektywy na najbliższe miesiące. Pozatem chciałbym na marginesie, co nie jest równoznaczne z marginesowem potraktowaniem, wspomnąć o dramacie Norwida „Za kulisami" w opracowaniu mojem. Trudno jest coś zgóry powiedzieć. Sztukę wszyscy będziemy oglądali i osądzimy poziom jej wystawienia. Co pozatem? A no, pozatem walczę z trudnościami. Przedewszystkiem z trudnościami natury finansowej.

Pragnieniem mojem jest, ażeby teatry miejskie we Lwowie w dalszym ciągu uczyły myśleć po polsku o rzeczach, które są wielkie, dobre, twórcze i szlachetne. Takie jest moje pragnienie.

— DO POLAKÓW LWOWA! Polski stan posiadania we Lwowie kurczy się z dnia na dzień. Nastała ostateczna chwila byśmy się złączyli do obrony polskości Lwowa. W pojedynkę nic nie poradzimy.

Z taką przewodnią myślą powstało we Lwowie jedyne polskie Towarzystwo Właścicieli Nieruchomości Miejskich we Lwowie (3-go Maja 2, tymczasem przy Stowarzyszeniu Kupców i Przemysłowców Polskich, telefon Nr. 219-77), które postawiło sobie za zadanie złączyć wszystkich Polaków chrześcijan do wspólnej pracy nie tylko nad obroną, ale i nad rozszerzeniem polskiego stanu posiadania przez działania ogólne i indywidualne. Musimy odrobić to, cośmy przez tyloletnią naszą opieszałość stracili. Towarzystwo zapewnia także wszystkie korzyści materjalne, jakie dają one Towarzystwa Właścicieli Nieruchomości.

Prosimy o nawiązanie łączności pod powyższym adresem w godzinach przedpołudniowych. — Polskie Towarzystwo Właścicieli Nieruchomości Miejskich we Lwowie.

— LIGA MAŁYCH MATEK. Kierownictwo kursu „Liga małych matek" zawiadamia, że podania o przyjęcie na termin jesienny, przyjmuje codziennie do dnia 19-go września w lokalu Miejskiej Stacji Opieki nad matką i dzieckiem ul. Chorążczyzny 22, parter od 8—15-tej.

— WYSTAWA SYBIRU. Wystawa „Sybir w martyrologji Polski porozbiorowej", otwarta codziennie w pałacu Biesiadeckich (pl. Marjacki 10) w godzinach od 10—14, wstęp 50 groszy, dla wojskowych, młodzieży i wycieczek zbiorowych 20 gr.

— WYSTAWA — STOISKO POLSKIE GO RADJA otwarta została w Pawilonie IX. „Targów Wschodnich". Ciekawie przedstawiają się wykresy i grafikony, piękny model nadawczej anteny nowoczesnej. — Pozatem widzimy tam zdjęcia fragmentów nowej 50 KW. Stacji Nadawczej, fotografje Dyrekcji Polskiego Radja, zespołu Rozgłośni Lwowskiej i Wesołej Fali. Publiczność zwiedzająca stoisko, otrzymuje zajmujące broszury o radjofonji.

— NA TARGI WSCHODNIE DO LWOWA. Na skutek starań Ligi Popierania Turystyki, uruchomi Dyrekcja Kolejowa w dniu 13 września 1936 r. szereg pociągów popularnych do Lwowa, celem umożliwienia szerokim masom naszego społeczeństwa zwiedzenia Targów Wschodnich, które w tym roku są naprawdę imponujące tak co do rozmiarów jak też i co do rodzajów eksponatów. Silnie reprezentowany jest nietylko przemysł i gospodarstwo krajowe, ale również cały szereg poważnych firm zagranicznych bierze udział w tegorocznych Targach.

Pociągi odjadą: z Przemyśla godz. 7.35, cena 4.10 zł., ze Stryja godz. 8.19 cena 3.50 zł., z Borysławia godz. 7.05 cena 4.60 zł., ze Stanisławowa godz. 7.37 cena 5.10 zł., ze Złoczowa godz. 8.05 cena 3.30 zł., z Tarnopola godz. 6.42 cena 5.10 zł.

W cenie biletów mieszczą się nietylko koszty przejazdu w obie strony, ale również opłacony jest wstęp na Targi Wschodnie, na wystawę ochrony lasów i wystawę Łowiecką. W programie, oprócz wspomnianych imprez, znajduje się jeszcze wieczór Góralski i widowisko historyczne Jan III. pod Lwowem.

— NA ZAWODY PIŁKARSKIE NIEMCY — POLSKA DO WARSZAWY. — Dnia 13 września b. r. odbędą się w Warszawie zawody piłkarskie Polska Niemcy. Chcąc umożliwić naszym sportowcom i zwolennikom piłkarstwa wzięcie udziału w tych zawodach, Liga Popierania Turystyki organizuje wycieczkę pociągiem popularnym do Warszawy. Bliższe szczegóły w następnym komunikacie.

— ZMARLI WE LWOWIE. Hersz Sternfeld lat 50, kupiec. — Rózia Halpern lat 45, żona kupca. — Stanisław Kalinger lat 58. — Herman Stachel lat 57. — Majer Wasserstein lat 80. — Lea Pelsel lat 22. — Rózia Flecker lat 75. — Ryszard Zapałowicz lat 9. Bazyli Rudek lat 48. — Stefan Szuplak lat 70. — Michał Szychowski lat 38. — Mikołaj Guła lat 59. — Józefa Kijak lat 98. — Marja Fekete lat 73. — Antoni Wynarczyk lat 23. — Spirydjon Greś lat 25. Frymeta Winter lat 64. — Józefa Szemela lat 38. — Anna Wysocka lat 62. Agnieszka Kostecka lat 45. — Franciszek Wilczek lat 37.

WYPADEK SAMOCHODOWY

(a) Samochód prywatny, prowadzony przez właściciela Albina Filipowicza, przemysłowca, najechał wczoraj przed południem na ul. Janowskiej na Jana Danylę, który upadł na jezdnię i doznał lekkich kontuzyj. Danylo doznał wypadku skutkiem własnej nieostrożności, wybiegł bowiem z pozą wozu tramwajowego tak nagle, iż kierowca, zresztą powoli i ostrożnie jadący, nie mógł już wstrzymać wozu.

ŚMIERCIĄ OKUPIONY ATAK NA CUDZĄ WŁASNOŚĆ

(a) Donieśliśmy w niedzielę o znalezieniu na wzgórzu obok ul. Torosiewicza zwłok notowanego włamywacza mieszkaniowego, Michała Sawuły, postrzelonego śmiertelnie przez nieznanego sprawcę. W pierwszej chwili myślano, iż Sawuła padł ofiarą złodziejskich porachunków, dochodzenia jednak ustaliły, iż postrzelony on został w chwili, gdy usiłował włamać się do pewnej willi przy ul. Sierpowej. Dochodzenia trwają.

SPRYTNY OSZUST SPRZEDAWAŁ CUDZE KARTOFLE

(a) Na jakie oryginalne pomysły zdobywają się lwowscy oszuści, — świadczy doniesienie Stefana Chamulaka, gospodarza z Horożany Wielkiej, w pow. rudeckim. Chamulak przywiózł wczoraj ze wsi do Lwowa znaczniejszą ilość kartofli celem sprzedaży i gdy przejeżdżał ul. Gródecką, zatrzymał go jakiś osobnik, oświadczając gotowość zakupna wszystkich kartofli. Ugodzili obaj cenę i gospodarz wielce był zadowolony, iż odrazu, bez większego kłopotu, sprzeda kartofle i powróci do domu. Zgodził się nawet na warunek kupującego, by z wozem zajeżdżał pod sklepy, które u niego zamówiły kartofle. I pojechali...

Nieznajomy zatrzymywał wóz przed jednym i drugim sklepem, oferując niską cenę, zyskiwał nabywcę, poczciwy gospodarz znosił z wozu worek do sklepu, a oszust pobierał pieniądze. W ten sposób w ciągu niedługiego czasu wóz był już próżny. Gdy ostatni worek gospodarz zaniósł do jakiegoś sklepu przy ul. Rzeźnickiej, oszust, zagarnąwszy wszystkie pieniądze, zbiegł bez śladu.

UJĘCIE ZABÓJCÓW

Piszą ze Stryja:

30 ub. m. znaleziono na terenie wsi Bratkowce zwłoki zakłutego nożami mężczyzny. Jak wykazały dochodzenia, był to Jakób Braunstein robotnik drzewny, notowany komunista, sekretarz Związku zawodowego robotników drzewnych. Ponieważ — jak twierdziła rodzina — tragicznie zmarły miał przed śmiercią przy sobie paręset złotych, będących częściowo własnością jego a częściowo Z. Z., a przy nim ich nie znaleziono, zachodziło przypuszczenie, iż podłożem morderstwa była chęć rabunku.

Po parodniowem śledztwie udało się P. P. ująć sprawców mordu; są to: Petro Tkacz i Petro Paraszczak, znani działacze ruscy, mający i tak odpowiadać przed sądem za udział w zajściach na „Makówce". Mord miał podłoże i polityczne i rabunkowe.

Dziki wybryk dozorcy domu

Piszą z Warszawy:

Dozorca domu przy ul. Twardej 52, Marjan Iwaniak, schwytawszy wałęsającego się na podwórzu kota, wsadził go do bańki po mleku i zamknąwszy hermetycznie wrzucił na platformę, należącą do mleczarni Zelmina Piórowicza.

Gdy w mleczarni otworzono, bańkę, znaleziono dogorywającego z braku powietrza kota.

Ilu jest niewidomych?

Statystyka oblicza liczbę ociemniałych na kuli ziemskiej na dwa miljony czterysta tysięcy. Oczywiście liczba to niedokładna. W przybliżeniu można powiedzieć, że jeden niewidomy przypada na 1000 do 1500 ludzi. W krajach o zdrowych warunkach życia i zarazem o wysokiej kulturze, stosunek ten spada do 1 na 2300; w krajach o klimacie dla oczu niebezpiecznym i niskim poziomie higieny wzrasta do 1 na 600 i 1 na 500 osób. Wśród niewidomych przeważają mężczyźni, może to skutek wypadków przy pracy. Ślepota najczęstsza jest wśród ludzi starych. Lecz 30 proc. ogólnej liczby niewidomych straciło wzrok już przed 20 rokiem życia, a 20 proc. — między 20-ym a 45 rokiem. Przed tymi nieszczęśliwymi leży wielki szmat życia. Potrzebują oni różnorodnej pomocy społeczeństwa, specjalnego wychowania i wykształcenia względnie reedukacji. W Polsce w ostatnim spisie ludności nie uwzględniono rubryki niewidomych, a poprzedni był bardzo niedokładny i niekompletny. Podawał on w przybliżeniu 20,000, ale liczba ta najprawdopodobniej jest o wiele niższa od rzeczywistej. Warunki wychowania niewidomych pozostawiają w Polsce jeszcze wiele do życzenia. Zagadnienie to nie jest proste. Pierwszym obowiązkiem społeczeństwa wobec niewidomych jest poznanie tej złożonej, bolesnej sprawy niewidomych.

Dnia 13 i 14 września odbędzie się w całej Polsce zbiórka na niewidome dzieci w Laskach. Każdy grosz będzie z wdzięcznością przyjęty.

Biura zbiórki: ul. Fredry 3, parter, telef. 271-05.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Z Tarnopola

Z LOTU TURYSTYCZNEGO DO PORTUGALJI powrócił do kraju i przejeżdżał przez nasze miasto znakomity pilot por. dypl. w stanie spocz. dr. Czarkowski - Golejewski.

LĄDOWISKA DO LOTÓW PROPAGANDOWYCH wyszukiwał bawiący w naszem mieście wiceprezes Aeroklubu Krakowskiego mjr. pilot dr. Michalik.

KAMIENIAMI NA POGRZEB ŻYDOWSKI rzucano dnia 30 ub. m. z cmentarza cerkwi OO. Redemptorystów. Delegacja żydowska u OO. Redemptorystów uzyskała zapewnienie ukarania winowajców, o ile się ich wykryje.

Z Przemyśla

KRADZIEŻ. Samuel Rymer, zamieszkały przy ul. Rogozińskiego 30, zameldował Wydz. śledcz., że skradziono mu z mieszkania 612 zł. w gotówce, 2 złote zegarki damskie, 1 zegarek „Omega" ze złotym łańcuszkiem, 1 obrączkę złotą i zastawę stołową. Za sprawcą kradzieży wszczęto poszukiwania.

PRZEZ ZMIANĘ KOPERT, SKRADŁ STEMPLE WARTOŚCI 100 ZŁ. Do sklepu tytoniowego Kimikowej przy ul. Franciszkańskiej 1, zgłosił się nieznany osobnik i kazał sobie zapakować towary i stemple na sumę 100 zł. Właścicielka włożyła je do koperty. W pewnej chwili ów osobnik zażądał notesu. Ponieważ p. Kumikowa nie miała żadnego notesu, spryciarz zostawił zakupiony towar i wyszedł mówiąc, że wróci za chwilę.

Po pewnym czasie p. Kumikowa zauważyła z przerażeniem, że w kopercie ze stemplami znajduje się zwitek papieru gazetowego. Sprawca znikł w niewiadomym kierunku. Zaznaczyć należy, że podobny fakt miał miejsce w dniu 29 ub. m. w Przeworsku. Za złodziejem wszczęto poszukiwania.

Z PRACY FILANTROPIJNEJ. W niedzielę, 6 b. m. odbył się mecz piłki nożnej na boisku H. K. S. „Czuwaj" pomiędzy reprezentacją Adwokatów, a reprezentacją Lekarzy. Przegrali Adwokaci w stosunku 5:6. Licznie zgromadzona publiczność entuzjastycznie witała graczy. Czysty dochód przeznaczony na wdowy i sieroty po Lekarzach i Adwokatach. Wieczorem odbył się dancing w kawiarni „Roma".

Z Kołomyji

CIAŁO NOWORODKA PORZUCONE PSOM. Dnia 1 b. m. znaleziono na pastwisku w Ilińcach zwłoki noworodka, wleczone przez psy po temże pastwisku. Zwłoki znaleziono bez głowy i kończyn dolnych, wskutek czego komisja sądowo - lekarska nie mogła stwierdzić płci dziecka. Stwierdzono jednak, że dziecko przyszło na świat żywe, i śmierć zadała mu druga osoba. Post. P. P. przytrzymał Jelenę Nykorak, która parę dni temu powiła nieślubne dziecko, poczem porzuciła je pod mostem w Ilińcach.

ZNÓW TYTOŃ NIEMONOPOLOWY. Post. P. P. w Wołczkowcach przytrzymał Semena Abramiuka za to, iż ten miał przy sobie 12 kg. niemonopolowego surowca tytoniowego, zakupionego w plantacjach w Wołczkowcach.

ŚWIĘTOKRADCY. W nocy na 5 b. m. nieznani sprawcy usiłowali włamać się do cerkwi w Zamulińcach, wywiercając 2 dziury w drzwiach. Nie mogąc dostać się w ten sposób do wnętrza, zaniechali dalszego włamywania.

Ci sami sprawcy tej samej nocy włamali się do miejscowego kościoła przez drzwi od zakrystji. Dostawszy się do wnętrza, wyłamali w bocznych ołtarzach drzwiczki do tabernakulum, drzwiczki zaś w tabernakulum głównego ołtarza, otworzyli kluczem, który tam znaleźli. Z przedmiotów do praktyk religijnych niczego nie zabrali. Skradli jednak ze skarbonki, po jej rozbiciu, około 25 zł. oraz 2 klucze. Dochodzenia prowadzi Post. w Matyjowcach.

Ze Stryja

UROCZYSTE ZAWIESZENIE GODŁA PAŃSTWOWEGO W KONIUCHOWIE. W nocy na 30 ub. m. zniszczył nieznany sprawca godła państwowe oraz portrety Prezydenta R. P. i Marszałka Piłsudskiego w szkole powszechnej w Koniuchowie ad Stryj. W związku z tem, jak i ze względu na rozpoczynający się rok szkolny odbyło się dnia 2. b. m. w Koniuchowie uroczyste zawieszenie nowego godła i portretów. W uroczystości wzięli udział, oprócz kierownika szkoły Djonizego Gogocia i nauczycielki W. Sojkówny, wójt gminy Grabowiec stryjski, J. Rosoł, wszyscy członkowie miejscowej rady szkolnej oraz tamtejszy proboszcz gr. katol. ks. Petruszewicz, który w swem przemówieniu potępił nierozumne i bezcelowe wybryki pewnej grupy ruskiej młodzieży, wyrażając jednak przypuszczenie, iż znieważenia godła dokonał ktoś z obcego terenu, chcąc szkodliwe tego skutki ściągnąć na Koniuchów.

PAN TWARDOWSKI W KOŁOMYJI. W tych dniach na ekranie kina „Mars" w Kołomyji okaże się epopea filmowa, osnuta na tle legend i podań ludowych, p. t.: „Pan Twardowski". Jako znakomity film polski, powinien „Pan Twardowski" być oglądanym przez najszersze masy naszego społeczeństwa, tembardziej, że obsada składa się z pierwszorzędnych artystów polskich.

Z Borysławia

POŻAR NA KOPALNI NAFTY. W niedzielę wybuchł pożar na kopalni Toniusin, własność firmy Stern w Borysławiu. Ogień zniszczył wieżę wiertniczą, halę maszyn i urządzenia szybowe, wyrządzając szkodę na kilkanaście tysięcy zł. Przyczyna pożaru nieznana.

OTWARCIE DOMU INWALIDÓW W BORYSŁAWIU. Odbyło się tu uroczyste poświęcenie Domu Związku Inwalidów R. P. im. Marszałka Piłsudskiego, ze współudziałem przedstawicieli władz państwowych, ze starostą powiatowym Wehrsteinem na czele. Przybyli również przedstawiciele Zarządu miasta, przemysłu naftowego i stowarzyszeń społecznych oraz delegacja Zarządu Głównego Związku Inwalidów z posłem Wagnerem na czele. Dom Związku Inwalidów powstał ze składek członkowskich przy wybitnem poparciu przemysłu naftowego z pośród których Koncern Małopolska przyczynił się znacznie do wzniesienia tego domu. Z okazji 15-lecia istnienia miejscowego Koła Związku Inwalidów, Zarząd Związku wręczył dyr. Koncernu Małopolska inż. Wyszyńskiemu adres dziękczynny. Dom Związku Inwalidów jest to piękna dwupiętrowa kamienica, wybudowana kosztem 50.000 zł., mieszczą się w niej biura Związku, świetlica, czytelnie oraz mieszkania.

Z Jarosławia

MAŁŻEŃSTWO SKAZANE PO PÓŁ ROKU WIĘZIENIA. Córka rzeźnika w Jarosławiu, Heidensteinówna 12-letnia Leontyna, miała być świadkiem w procesie karnym, wynikłego z oskarżenia niejakiej Naderowej przeciwko Reginie Ingber, właścicielce sklepu korzennego. Na kilka dni przed rozprawą, Ingberowa zaprosiła przechodzącą obok sklepu Heidensteinównę do środka, gdzie poczęła się wypytywać dziewczynkę, co ta zamierza zeznawać na nią przed sądem. Rezolutna dziewczynka odpowiedziała, iż to zezna na nią, co jej o sprawie wiadomo. Za tą odpowiedź Ingberowa kilkakrotnie znieważyła dziewczynkę po twarzy, zaś jej mąż Maks kopnął ją i wyrzucił ze sklepu. Za dopuszczenie się tego czynu pociągnęła Prokuratura w Przemyślu małżeństwo do odpowiedzialności i oskarżyła z artykułu 149 k. k. Onegdaj odbyła się przeciwko Ingberom rozprawa przed Sądem Okręgowym na sesji wyjazdowej w Przemyślu. Po przeprowadzonym przewodzie sądowym, w czasie którego zeznawało kilkunastu świadków, przedłożonych Sądowi ze strony obu przeciwników, Sąd skazał Maksa Ingbera i jego żonę Reginę na karę więzienia po pół roku.

...program radjowy

CZWARTEK, DNIA 10 WRZEŚNIA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. — 6.50 Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.30 (Lw.) Program na dzisiaj. — 7.35 (Lw.) Parę informacyj. 7.40 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Muzyka dla dzieci — (płyty). — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 (Lw.) Sergjusz Prokofiew: Symfonja klasyczna — (płyty). 12.13 Dziennik południowy. 12.23 Koncert zespołu Salonowego Pawła Rynasa. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 14.30 (Lw.) Pod znakiem tanga — (płyty). 15.30 Wiadomości gospodarcze. — 15.45 „Przyroda we wrześniu" — pogadanka. — 16.00 Koncert popularny. 16.45 „Społeczeństwo wojskowe, czy wojsko społeczne"? — Odczyt. 17.00 Koncert solistów. — 17.50 „Człowiek przygotowany na wszystko" — feljeton. 18.00 (Lw.) Silva Rerum. — 18.05 (Lw.) „Zamość, miasto św. Tomasza" — wygłosi Stanisław Rogowski. 18.15 (Lw.) Pieśni Niewiadomskiego — (płyty). 18.25 (Lw.) Minuty literackie najmłodszych: Poezje Józefa Nachta, recytacje. 18.35 (Lw.) Program na jutro. 18.40 (Lw.) Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Koncert w wykonaniu Polskiej Kapeli Ludowej. 20.00 (Lw.) Kameralny Teatr Wyobraźni: „Bajki dla dorosłych" Lucjana Rydla i Józefa Wittlina, opracowała Roma Kristjanówna. 20.30 Skrzynka techniczna. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Nasze pieśni". 21.25 Wolfgang Amadeusz Mozart: Kwartet C-dur. — 22.00 (Lw.) „Sport we Lwowie" — pogadanka. 22.10 Wiadomości sportowe. 22.12 (Lw. Wiadomości sportowe. 22.15 Muzyka lekka i taneczna. — W przerwie: Ostatnie wiadomości. 23.00 Zakończenie audycyj (lokalnie).

PAMIĄTKA PO PIERWSZYCH WYCHODŹCACH POLSKICH W TEXAS. W parafji Niepokalanego Poczęcia N. M. P., w gminie polskiej Panna Maria w Texas znajdowała się dotąd droga Polakom pamiątka po pierwszych pionierach polskiej imigracji ludowej w Ameryce. Pamiątkę tę stanowiły Stacje Męki Pańskiej w pierwszym polskim kościele w Ameryce. Sam kościół zbudowany wprawdzie w 1856 roku, posiadał początkowo zamiest Stacji proste krzyże, lecz w roku 1868 mógł zdobyć się na piękne, nowe stacje pochodzace z Rzymu, wymalowane przez Polaka S. Zaleskiego. Historję tych Stacji jak i ich opis, mamy w „Historji Polskiej w Ameryce" ks. Kruszki. Dziś Stacje Męki Pańskiej z pierwszego kościoła polskiego w Ameryce, przesłał proboszcz tej parafji razem z innymi cennymi darami do Archiwum i Muzeum Z. P. R. K. w Chicago, jako drogie pamiątki i dowody po założycielach pierwszych osad polskich w Texas.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudiusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15